Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 25 kwietnia 1938 Nr. 112

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Jugosławia przygarnia wygnańców z Burgenlandu

Wiedeń, 24. 4. ŻAT. Grupa żydów z Burgenlandu, którą narodowi socjaliści przez Dunaj wysłali do Czechosłowacji, a których stamtąd z powrotem odesłano, internowana jest obecnie w barakach niedaleko granicy. W barakach tych przebywa 50 żydów z Burgenlandu, którzy otrzymali nakaz deportacji, lecz bramy wszystkich krajów są dla nich zamknięte.

Belgrad, 24. 4. ŻAT. Dzięki interwencji u premiera i ministra spraw wewnętrznych Jugosławii grupa uchodźców z Burgenlandu licząca 43 osoby uzyskać ma pozwolenie na miesięczny pobyt w Jugosławii, gdy władze austriackie wydadzą odnośne dowody osobiste.

Lekarze żydowscy z Austrii — do Iraku

Bagdad, 24. 4. ŻAT. Rząd Iraku polecił swoim konsulatom, aby udzielały wiz wjazdowych lekarzom żydowskim w Wiedniu, którzy zamierzają się osiedlić w Iraku.

Tragiczny zgon ś. p. Karola Romera dyrektora protokołu dyplomatycznego M.S.Z.

Warszawa, 24. 4. PAT. Dyrektor protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Karol Romer zakończył dziś życie, uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi z bronią w czasie pobytu w majątku swym Inwald pod Katowicami.

Jeszcze jedno potępienie dywersji Rutkowskiego

Warszawa 24. 4. (tel. wł.) Związek Młodej Polski komunikuje: W dniu wczorajszym o godz. 19-tej przy ulicy Wiejskiej 11 odbyła się odprawa kierowników oddziałów i grup Z.M.P. m. st. Warszawy z udziałem 51 kierowników, pod przewodnictwem zastępcy mgr. Galinata p. Henryka Puziewicza. Po długiej dyskusji, zebrani o godz. 21.10 jednogłośnie uchwalili podporządkować się prawdziwemu kierownictwu Z.M.P. potępiając jednocześnie w ostrych słowach próbę dywersji ze strony p. Rutkowskiego i jego towarzyszy.

Na odprawie omówiono program pracy a przede wszystkim postanowiono rozpocząć z dniem dzisiejszym akcję kursów kandydackich i propagandę w kierunku zwielokrotnienia stanu posiadania.

Z dniem dzisiejszym okręg stołeczny ZMP. ruszył do pracy pod nowym kierownictwem.

Pierwszy udział posła litewskiego w uroczystości 3-majowej

Warszawa 24. 4. (A) Poseł litewski minister Skirpa został oficjalnie zaproszony do wzięcia udziału w uroczystościach trzeciomajowych. Będzie to pierwsze wystąpienie posła Skirpy na uroczystości w Polsce.

Warszawa 24. 4. (A) Dziś o godz. 8 rano wyruszyły samochody wiozące do Kowna delegację polską, która ma przeprowadzić rokowania pocztowe i telekomunikacyjne. Rokowania kolejowe polsko - litewskie rozpoczną się w Warszawie dnia 29 bm.

Nie ogłoszon trasy pochodów 1-majowych w stolicy

Warszawa 24. 4. (A) W roku bieżącym po raz pierwszy nie ogłoszono trasy poszczególnych pochodów pierwszomajowych w stolicy, a to ze względu na bezpieczeństwo publiczne (celem uniemożliwienia przygotowanych z góry napaści na pochody). Żydowskich pochodów będzie dwa: jeden Bund i związków klasowych i drugi połączony pochód Poalej Syon lewicy i prawicy. Poalej Syon lewica zamierzała demonstrować razem z Bundem, ale wobec tego, że Bund nie zgodził się na noszenie transparentów z hasłami propalestyńskimi, lewica Poalej Syonu zdecydowała się na wspólny pochód z Poalej Syon prawicą.

Szczegóły pobytu ministra Hore Belisha w Rzymie

Rzym, 24. 4. PAT. Brytyjski minister wojny Hore Belisha obecny był wczoraj rano w koszarach 2 p. grenadierów na ćwiczeniach wojskowych. O godz. 12-tej w zastępstwie szefa rządu Mussoliniego minister spraw zagr. Ciano wydał w klubie wojskowym śniadanie na cześć gościa brytyjskiego. W śniadaniu tym wzięli udział ambasador brytyjski lord Perth, członek Izby gmin Channon, angielski attache wojskowy i członkowie świty ministra, marszałek de Bono, czterech włoskich podsekretarzy stanu, marszałek Graziani oraz kilku innych dostojników armii i reżimu.

O godz. 15-tej min. Hore Belisha obecny był na ćwiczeniach kawalerii na boisku Aqua Acetosa. O godz. 16-tej min. Hore Belisha przyjęty był w Pałacu Weneckim przez Mussoliniego, z którym odbył rozmowę, trwającą 40 minut. Było to pierwsze osobiste zetknięcie się szefa rządu włoskiego z członkiem rządu brytyjskiego od czasu czerwcowej wizyty rzymskiej min. Edena w r. 1935. Po rozmowie z Mussolinim minister Hore Belisha udał się na konferencję do min. Ciano, po czym powrócił do ambasady brytyjskiej. Wieczorem ambasador lord Perth wydał bankiet na cześć ministra. W bankiecie wzięli udział wybitni przedstawiciele rządu włoskiego. Po bankiecie odbył się raut, na który zaproszono tysiąc osób.

Prasa, komentując wizytę min. Hore Belisha stwierdza, że nie ma ona specjalnych celów dyplomatycznych, jest natomiast wyrazem nowej serdecznej atmosfery, panującej w stosunkach włosko-angielskich dzięki układowi z dnia 16 kwietnia br.

BERNARD SINGER

Nastrój wojenny przybiera na sile

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BUDAPESZT, w kwietniu.

Gdy nastawia się radio na Budapeszt i rozlegają się smętne dźwięki jęczącej kapeli cygańskiej, gdy melodia rzewna wraca wciąż, wydaje się, że orkiestra łka przed światem tragedią Trianonu, że propaganda węgierska, obrała te stare rapsodie dla wypłakania niedoli rozszarpanego państwa.

Traktatowi w Trianon poświęcono na Węgrzech dużo miejsca. Sztandary spuszczono w dół na znak żałoby. Modlitwę specjalną wznosi się do Boga o unicestwienie traktatu. Obok znanego hotelu St. Gellert znajduje się kapliczka Trianon. O okrutnych granicach pisze się stale w prasie węgierskiej.

Propaganda czyniła wszystko, by nieustan nie poruszać na wszystkich zjazdach i kongresach sprawę granic. Był czas, gdy zagad nienie mniejszości znalazło najgorliwszych bojowników w delegatach węgierskich przy Lidze Narodów.

Gdy Niemcy i Włosi opuścili Genewę pozostała na warcie delegacja węgierska. Zawsze znajdzie się okazja mówić o mniejszości, dotknąć sprawy granic.

Nie mijano jednak i innej trybuny. Szukano oddźwięku w Anglii. Zdobyto sympatię króla prasowego. Wydano broszury przeciw Czechosłowacji. Wyszydzono Steeda.

Były premier Stefan Bethlen, kilkakrotnie przyjeżdżał do Londynu i wygłaszał referaty o Trianon.

Traktat decydował o pozycji Węgier w polityce zagranicznej. Jeśli w pierwszych latach akcja zbrojna nie była dostateczną, to nie działo się to ze względu na poszanowanie traktatów. Stan gospodarczy kraju nie pozwalał na rozleglejszą akcję militarną.

Dziś Węgry zbroją się. Nikt tego nie ukrywa. Plan pięcioletni obejmuje szczególnie wojsko.

Państwo węgierskie nie obawia się napaści. Cel zbrojenia jest przeto jasny i niedwuznaczny. Węgry „pomszczą" przy pierwszej, nadarzającej się okazji krzywdę Trianonu.

Trzymając się jednak państw rewizjonistycznych, Węgrzy nie omijali sposobności szukania sympatii w stolicach dawnej koalicji. Los wojny wszechświatowej ostudził zapały progermańskie.

Trzymano się ostatnio raczej orientacji włoskiej. Uwierzono w Rzym i w szczęśliwą gwiazdę Mussoliniego.

Od czasu wybuchu wojny abisyńskiej, wpływy włoskie w środkowej Europie zmalały. Węgry zorientowały się, że Mussolini jest zaangażowany w sprawach kolonii i morza Śródziemnego, że na arenę występuje coraz wyraźniej nowy partner, który obejmuje władzę nad Dunajem.

Nie kwapiono się do współpracy z partnerem niemieckim. Snuto rozmaite kombinacje nad Dunajem. Liczono nawet na pośrednictwo Polski, widząc w Becku zastępcę Bema. Odrzucano jedynie wszystkie propozycje dunajskie czechosłowackiego premiera Hodży.

Anschluss rozbił wszystkie koncepcje. Wpływ Włoch spadł do zera. U granic państwa znalazł się potężny sąsiad budzący rozmaite uczucia.

Nad granicą austriacką po stronie węgierskiej mieszka 500 tysięcy Niemców. Okrzyki Heil Hitler rozlegają się coraz mocniej w tamtejszych okolicach. Wystarczy przejazd z Budapesztu do Wiednia, by ustalić nowe nastroje mniejszości niemieckiej.

Zapowiedź Goeringa o rozbudowie wielkiej floty handlowej na Dunaju, o wzmocnieniu i rozszerzeniu portu w Wiedniu nie wywołało zachwytu na Węgrzech.

Wprawdzie dodaje się na pociechę, że port wiedeński wymierzony jest przeciw portowi w Bratislawie, ale plan Goeringa unicestwia jednocześnie gorączkową akcję węgierską przy budowie portu własnego.

Potężny konkurent nad Dunajem dał się już we znaki przy wymianie gospodarczej. Stosunki handlowe z Austrią spadły gwałtownie.

Sfery rządzące obawiają się wzrastającego nacisku Niemiec. Nie mają jednak wyboru. Partner włoski zszedł ze sceny, a chęć przepędzenia widma trianońskiego góruje nad wszystkimi rozważaniami.

Odbywa się jak gdyby wyczekiwanie. Na Węgrzech panuje przeświadczenie, że dziś — jutro odbędzie się przeprawa przez Dunaj.

Urzędnik paszportowy na granicy w Bratislawie (Peterżałka) wskazuje na harce kawalerii czeskiej.

— Widzi pan te sterty zboża, te rzekome domki — to wszystko haubice czeskie. Tu dalej są druty kolczaste. Z naszej strony nie ma żadnych armat. Tam dalej jest dawna granica austriacka. To się skończy. Pójdziemy razem i odbierzemy wszystko.

Przyszły kombatant budzi jednak trwożliwe refleksje u góry. Działanie jego daje się we znaki nie tylko w konkurencji gospodarczej. Akcja hitlerowska wzmacnia się i podważa reżym. Stąd chęć powstrzymania fali, próba wypędzenia diabła Belzebubem. Stąd zwrot na prawo.

Są tacy, którzy łudzą się na Węgrzech, że porozumienie angielsko - włoskie przywróci znaczenie Włoch w Europie środkowej i osłabi nacisk Niemiec jako pana na Dunaju.

Większość w łonie reżymu robi dobrą minę do złej gry, uśmiecha się do Niemiec, wzmacniając przeświadczenie wśród warstw, że nim plan pięcioletni zostanie zrealizowany wypad nie przejść w szyku bojowym na drugą stronę Dunaju.

Nastrój wojenny przybiera na sile. Korpus oficerski zyskuje na znaczeniu. Faszystowska grupa Szalossyego czuje się coraz pewniej. Bajka o „trzydziestoletniej tradycji parlamentarnej" może się skończyć. Sprawił to Anschluss. Pierwszy członek S.S., który towarzyszył pociągowi z Wiednia do Budapesztu przyniósł nowe pozdrowienie austriackie nad granicę węgierską wraz z nowymi nadziejami i obawami.

Właściwy sens demonstracyjnego projektu Locker-Lampsona w najstarszym parlamencie świata

Londyn, 24. 4. ŻAT. Organ brytyjskiego komitetu propalestyńskiego „Palestine" omawia projekt ustawy komandora Olivera Locker-Lampsona w sprawie dopuszczalności przyznania obywatelstwa palestyńskiego Żydom spoza Palestyny, którzy by sobie życzyli uzyskanie tego obywatelstwa. Aczkolwiek — pisze „Palestine" — nie jest prawdopodobne, aby projekt ten, uchwalony w pierwszym czytaniu, otrzymał dalszy bieg na terenie parlamentu, to jest on sam w sobie wydarzeniem bardzo cennym. **Jeśli najstarszy parlament świata manifestuje swe sympatie dla prześladowanych i uciskanych, ma to niewątpliwie swoją wartość. Jest to ulgą dla serca wielu milionów, których nadzieje nie są wielkie, i powodem do wzmocnienia dumy narodu angielskiego z powodu najlepszych jego tradycji.** Narody demokratyczne nie powinny niedoceniać sił moralnych w czasie, gdy siła materialna góruje w sprawach ludzkich. Ale za projektem ustawy p. Locker-Lampsona kryje się jeszcze coś. Deklaracja Balfoura i mandat palestyński ustanowiły prawo międzynarodowe, stanowiące, że Palestyna jest sprawą nie tylko tych Żydów, którzy w tym kraju mieszkają, ale zarazem sprawą Żydów na całym świecie. Projekt ustawy p. Locker-Lampsona dałby wyraz prawny zasadzie, leżącej u podstaw Deklaracji Balfoura. Nie potrzeba dużo domyślności, aby wykryć trudności stosowania podobnej ustawy. Czy paszport ma dać prawo osiedlenia się w Palestynie? W takim wypadku ustałaby kontrola nad imigracją. Czy ma on dać prawo opieki? Wówczas władza mandatowa zostałaby obciążona odpowiedzialnością z miliony ludzi, którzy nigdy w Palestynie nie mieszkali. Takie problemy są bardzo trudne, ale nie nierozwiązalne. W każdym razie przez ten projekt ustawy podkreślona została zdeklarowana sztuczność słyszanego częstokroć twierdzenia, jakoby nasze administracja mandatowa, w szczególności zaś nasze określanie imigrcji i nasze decyzje co do ostatecznej polityki na terenie palestyńskim nie miały nic wspólnego z tym wszystkim, co się dzieje z Żydami spoza Palestyny. Presja milionów [illegible]rowanych i bezdomnych Żydów jest w tym splocie zagadnień faktem centralnym, którego nie może zignorować nawet najbardziej ślepy i głuchy wśród mężów stanu.

Przestępczość u Żydów w Polsce znacznie mniejsza, niż u nie Żydów

Im cięższe przestępstwo, tym mniejszy udział żydów

Genewa 24. 4. ŻAT. Nakładem wydawnictwa Alcan w Paryżu ukazało się w języku francuskim studium uczonego żydowskiego, profesora statystyki na uniwersytecie genewskim, Liebmana Herscha, o „przestępczości wśród Żydów i nie - Żydów w Polsce". Książka ta, która uprzednio (prócz wydania żydowskiego Z.I.N.) ukazała się już w języku angielskim nakładem wydawnictwa amerykańskiego, znalazła w swoim czasie bardzo korzystny odgłos w kołach naukowych. Profesor kryminologii na Harward University, Sheldom Glueck, pisał w ocenie z książki prof. Herscha: „Uważam to studium za jedną z najcenniejszych i najbardziej poważnych analiz, jakie czytałem kiedykolwiek w dziedzinie kryminologii". Cyfry statystyczne, na których prof. Hersch oparł swe studium, są bez wyjątku zaczerpnięte z oficjalnych wydawnictw władz sprawiedliwości R. P. Na podstawie analizy tych cyfr autor dochodzi do wniosku, że przestępczość wśród ludności żydowskiej w Polsce ustępuje zarówno pod względem ilościowym (procentowym) jak i jakościowym przestępczości wśród ludności nie - żydowskiej. Im cięższy jest rodzaj przestępstwa, tym mniejszy jest udział procentowy Żydów wśród popełniających go. Wśród Żydów na terenach b. zaboru rosyjskiego brak w ogóle pewnych cięższych rodzajów przestępstwa. W oddzielnym rozdziale autor analizuje przestępczość wśród kobiet żydowskich i stwierdza, że ustępuje ona ilościowo i jakościowo nie tylko przestępczości wśród kobiet nie - żydowskich, ale także przestępczości męskiej żydowskiej.

City londyńska żywi pełne zaufanie do pracy Żydów w Palestynie

Keren Hajesod uzyskał pożyczkę 175.000 funtów

Jerozolima, 24. 4. ŻAT. Keren Hajesod prowadził rokowania z Lloyds Bank w Londynie oraz z Anglo-Palestine Bank w sprawie pożyczki w wysokości 175.000 funtów. Kierownik departamentu finansowego Agencji Żydowskiej p. Eliezer Kaplan sfinalizował rokowania w tej sprawie w Londynie. Oprocentowanie pożyczki wynosi 4 proc. rocznie. Uzyskane fundusze przeznaczone będą na sfinansowanie szeregu robót po za budżetem normalnym Agencji żydowskiej.

W roku 1935 Agencja żydowska otrzymała od tych samych dwóch banków pożyczkę pół miliona funtów na lat 15. Obecna pożyczka jest jeszcze jednym dowodem zaufania, jakie City londyńskie żywi do żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny.

Kiedy spodziewać się można ostatecznego rozwiązania palestyńskiego

Londyn 24. 4. ŻAT. Tygodnik „Great Britain and the East" omawia w ostatnim numerze perspektywy rozwiązania problemu palestyńskiego i dochodzi do wniosku, że wymagać to będzie jeszcze dużo czasu. Obecne podniecenie — pisze tygodnik — dokoła sporu palestyńskiego jest nie na miejscu, nie ma bowiem absolutnie żadnej pewności co do przyszłego losu tej sprawy. Ostatnia palestyńska Biała Księga wyjaśniła, że do osiągnięcia uregulowania statutu palestyńskiego upłynie dużo czasu. Przede wszystkim dlatego, że prace komisji technicznej (Woodheada) pochłoną „niewątpliwie wiele miesięcy". Po wtóre, po otrzymaniu raportu tej komisji rząd będzie musiał urobić swój sąd o praktyczności i słuszności przedłożonego planu. A gdy to już będzie dokonane, sprawą się zajmie Rada Ligi Narodów. Dalsza zwłoka nastąpi z konieczności na skutek ustanowienia nowych systemów administracyjnych w Palestynie, gdy zaś to nastąpi, wówczas — jak przewidują prorocy — rozpoczną się pertraktacje o układy z dwoma niezależnymi państwami na terytorium dzisiejszej Palestyny. Nadto sam rząd ostrzegał, iż może zajść konieczność czasowego rządzenia oboma terytoriami, arabskim i żydowskim, bądź na mocy systemu „kantonizacyjnego", bądź też przez ustanowienie dwóch odrębnych mandatów. Tak więc prace wstępne trwać jeszcze muszą dosyć długo, i doprawdy ręka władcy w Palestynie musi być bardzo stanowcza, jeśli przeciwne wiatry nie mają obalić całego kursu, który się teoretycznie stosuje.

—oo—

Balon polski zmuszony do lądowania w Czechosłowacji

Nowy Sącz, 24. 4. Dziś około godziny w pół do piątej rano balon polski „Mościce" przeleciał nad granicą Czechosłowacji w pobliżu Muszyny. Balon zmuszony został do lądowania przez czeską straż graniczną, która oddała strzały w kierunku balonu.

Załogę balonu stanowili dwaj piloci cywilni, którzy zostali przez władze czeskie zatrzymani.

W sprawie tej odniosło się natychmiast starostwo w N. Sączu do granicznych władz czeskich.

Areszt nałożono na majątki Michalskiego i Idzikowskiego

Warszawa 24. 4. (A) W związku z wniesieniem przez Prokuratorię Generalną powództwa w wysokości 50.000 zł. w procesie Michalskiego i Idzikowskiego został nałożony areszt na prywatny majątek oskarżonych. Obłożono sekwestrem willę Michalskiego w Świdrze oraz większą sumę pieniędzy, znalezionych w mieszkaniu Idzikowskiego po jego aresztowaniu.

Konfiskata majątku barona A. Rotschilda i F. Mandla w Austrii

Wiedeń, 24. 4. PAT. Urzędowa „Wiener Ztg." **komunikuje, że baron Alfons Rotschild i jego rodzina zostali rozporządzeniem sądu powiatowego w Gaming wywłaszczeni z posiadłości Waidhofen, Steinbach i Landau w Dolnej Austrii. Dobra te przeszły na wniosek Gestapo na własność Rzeszy, jako rekompensata za straty, jakie b. rząd austriacki miał ponieść w transakcjach finansowych przy objęciu Wiedeńskiego Banku Kredytwego Ziemskiego przez należący do Rotschilda Kreditanstalt w r. 1929 i przy krachu Kreditanstaltu w r. 1935. Podobne zarządzenia poczynione w stosunku do zbiegłego do Argentyny generalnego dyrektora i właściciela fabryki nabojów w Hirtenberg pod Wiedniem F. Mandla i baronowej W. Springer, spokrewnionej z rodziną Rotschildów.**

Stan wyjątkowy w Haifie w związku z głodówką więźniów arabskich w Akko

Haifa, 24. 4. ŻAT. W wyniku akcji arabskich agitatorów rozeszły się w Haifie niesprawdzone pogłoski, iż zmarło kilku Arabów, więzionych w obozie koncentracyjnym w Akko, którzy przystąpili w ostatnich dniach do głodówki. Agitatorzy natychmiast wyzyskali naprężoną sytuację Jedna grupa demonstrantów przeszła przez ulice, zmuszając kupców arabskich do zamykania sklepów, baś druga grupa zaatakowała autobus żydowski. Policja rozprószyła tłum. Ofiar w ludziach nie było.

Banda arabskich terrorystów zdemolowała trzy wagony kolejowe w pobliżu Haify. Na skutek panującego naprężenia proklamowano w Haifie stan wyjątkowy. W godzinach między 1 w nocy a piątą nad ranem nie wolno ukazywać się na ulicach.

Oficjalnego komunikatu o głodówce więźniów arabskich w Akko dotychczas brak. Agitatorzy arabscy usiłowali zorganizować strajk powszechny w Haifie dla poparcia głodujących więźniów. Dalszych poważniejszych incydentów nie zanotowano. Cała policja w Haifie jest w ostrym pogotowiu.

Po raz pierwszy policja zdołała udaremnić zamach na rurociąg naftowy Irac Petroleum Corp. Policja za wczasu zauważyła minę, którą unieszkodliwiono. Natychmiast zastosowano represję wysadzając dynamitem w powietrze 7 domów w okolicznych wsiach arabskich.

Jerozolima, 24. 4. ŻAT. „Haboker" donosi, że w czasie rewizji aut jadących z Haify do Akko, policja aresztowała trzech przywódców terrorystów arabskich. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Jerozolima, 24. 4. ŻAT. Ukazał się komunikat oficjalny o ostrzeliwaniu arabskiego autobusu w drodze między Rosz Pina a Safedem. Oficjalny komunikat stwierdza, że na skutek strzelaniny nikt nie został zraniony. Trzech młodzieńców żydowskich zostało aresztowanych.

Rabin Salomon Horowitz zraniony przez terrorystów

Jerozolima, 24. 4. ŻAT. Silne oburzenie wywołał zamach terrorystów arabskich na rabina Salomona Horowitza. Podczas gdy rabin spacerował dziś w towarzystwie żony i trzechletniej córeczki na drodze między Hadar Hakarmel a Haifą, terroryści oddali do niego kilka strzałów. Rabin Horowitz jest ciężko ranny, córeczka została lekko zraniona.

ZE SPORTU

WYNIKI LIGOWE:

Kraków: Cracovia — Warta 5:2
Łódź: Wisła — ŁKS 0:0
Warszawa: Ruch — Polonia 3:0
Chorzów: Amatorski — Warszawianka 3:0
Wilno: Pogoń — Śmigły 1:0

PRZEGLĄD PRASY

O Czechosłowacji

Mnożą się w prasie polskiej rozważania na temat losu Czechosłowacji. Prasa chętnie przytacza żale mniejszości narodowych w Czechosłowacji i ze sympatią referuje wszystkie żądania tych mniejszości. „Gazeta Polska" wysłała nawet swego berlińskiego korespondenta p. Kazimierza Smogorzewskiego do Pragi, skąd ten publicysta maluje obraz bezsilności Czechosłowacji wobec Anschlussu. Ostatni swój artykuł kończy p. Smogorzewski następującym zdaniem:

Patrzyła więc bezsilnie na urzeczywistnianie się ewentualności, w której — zdaniem p. Benesza z r. 1931 — Czechosłowacja „traci prawie cały swój wpływ polityczny oraz wszelką swobodę ruchów".

Wileńskie „Słowo" odpowiada w artykule wstępnym na pytanie, narzucające się ostatnio bardzo często, czy w Polsce odgrywa jakąś rolę sentyment do Czechosłowacji i czy dramatyczna historia dawnej Polski nie będzie wskaźnikiem działania politycznego. Odpowiedź brzmi następująco:

Gdy w roku 1920 w rozpaczliwych zmaganiach broniliśmy swojej wolności i wolności Europy przed nawałą bolszewicką, Czesi napadli nas z tyłu, nie dopuszczali dowozu amunicji do Polski, a Masaryk twierdził Lordowi Abernon, że Polska musi zginąć. Pseudorealiści nie wierzyli w poryw patriotyczny broniącego swej wolności narodu. Omylili się bardzo.

Zapewne polityka nie może się kierować aktami zemsty. Probierzem może być tylko dalekowzrocznie pojęta racja stanu. Stwierdzamy tylko jedno. Całe społeczeństwo polskie czuje awersję do Czechów i jest niechętnie usposobione do pomysłów jakiegokolwiek asekurowania przez Polskę Czechosłowacji. Pomimo rozpowszechnionej u nas germanofobii i pewnych sentymentów do narodów słowiańskich, nastroje są antyczeskie. Tu la volu Georges Dandin! Czesi sami opory psychiczne w narodzie polskim wyhodowali. Nie rozumieli epoki, nie docenili dokonywujących się przeobrażeń. W państwach współczesnych nastroje masowe grają niepoślednią rolę. Czesi sami je w narodzie polskim przeciwko sobie obrócili.

„Kurier Polski" wskazuje na rewizję polityki Francji i na zmianę warunków w Europie, stwierdzając, że Francja nie ma wyboru na wypadek zaatakowania Czechosłowacji i musi jej przyjść z pomocą:

Dzisiaj, kiedy z perspektywy historii widać, że największym błędem polityki Napoleona III było dopuszczenie do klęski wojsk austriackich pod Sadową, Francja nie powinna była dopuścić do klęski austriackiej i swojej w dniu 13 marca, w żadnym zaś razie nie może dopuścić do rozbioru Czechosłowacji. Nie mamy żadnego prawa do szafowania krwią żołnierzy francuskich i bynajmniej nie namawiamy Francji, aby w obronie Czechosłowacji miała chwytać za broń, jesteśmy jednak przekonani, że w razie napadu na republikę czechosłowacką Francja nie miałaby żadnej drogi wyboru i nie mogłaby się wahać.

Dla uzupełnienia tych głosów prasy warto dodać, że duży odłam opinii polskiej pragnąłby widzieć możliwe rychłe uregulowanie stosunków sąsiedzkich między Polską a Czechosłowacją. Znamienne pod tym względem są wywody gen. Wł. Sikorskiego za utworzeniem zwartego bloku państw środkowo-europejskich. Szybkiej inicjatywy w kierunku pokojowego uregulowania stosunków polsko-czeskich domaga się „Robotnik". W jakim kierunku nastąpi rozwiązanie — okaże już najbliższa przyszłość.

„Dywersja", „brzydkie słowa" i t. p.

Walka dookoła Związku Młodej Polski rozgorzała na dobre, a obok tej walki, odbywającej się m. in. przy wtórze konfiskat, toczy się interesująca polemika prasowa, przy czym nie dobiera się zbyt delikatnych słów. Prasa ozonowa oburza się na konserwatystów, że bronią O. N. R., że z powodu wystąpienia Z. M. P. poddają w wątpliwość i katolicyzm Ozonu i jego nacjonalizm. Daje też upust swemu oburzeniu. „Gazeta Polska" w odpowiedzi „Czasowi" pisze:

Nie obliczamy też nigdy nikomu ze swej strony kiedy wstąpił w szeregi piłsudczyków, w jakich walkach z nami był, a w jakich go brakło. Ale jeżeli nam zaczynają wykłady „o tradycjach Piłsudskiego" wypisywać panowie z „Czasu" — nie poczuwamy się do obowiązku hamowania naszej na to odruchowej reakcji. Panowie trójlojalni i wszechugodowi, panowie z NKN-u panowie zawsze niepewni w każdej walce, a bardzo pewni po każdym zwycięstwie, panowie „umiarkowani" w sprawach narodowych i społecznych ,ale zgoła nieumiarkowani i nieprzejednani w obronie swoich „stanów posiadania" — nie puszczajcie się na mentorstwo, bo to śmieszne. I nie uczcie nas kim był Józef Piłsudski, abyście zaś nie usłyszeli brzydkiego słowa.

Jak widać, toczy się wcale ostra walka pomiędzy niedawnymi sojusznikami. Prasa zastanawia się także nad inną stroną sprawy. „Dziennik Ludowy" przytacza następującą notatkę:

„Dziennik Bydgoski doniósł, że Związek Młodej Polski otrzymywał od Ozonu miesięcznie ok. 60.000 złotych, czyli w okresie od czerwca 1937 r. do chwili obecnej Ozon wydał na ZMP około 600 tysięcy złotych.

Warto przypomnieć, że na jednej z konferencyj prasowych p. Rutkowski oświadczył, iż subsydia OZN stanowią nieznaczną część budżetu ZMP, o wiele więcej świadczą „starsi przyjaciele ZMP". Ładną sumkę kosztował Zw. Młodej Polski, którego kierownictwo sprawowała — jak już miarodajnie oświadczono — jaczejka nielegalnego Oeneru czyli „Falangi".

Niejako uzupełnieniem tej notatki jest wywiad zamieszczony z „führerem" Rutkowskim po jego usunięciu z Z. M. P. Z wywodów „führera" jest — wedle „Kuriera Polskiego" —

najciekawszym może przyznanie, że Z. M. P. otrzymywał na swoje cele organizacyjne subwencje pieniężne z O. Z. N.

— Ile? Ile? — padają pytania.

— Ile Niewiele. Ostatnio było to tylko 14 tysięcy złotych.

— Ale na jaki okres?

— Miesięcznie — oświadcza p. Rutkowski i dodaje zaraz: — ale to było tylko na papierze. W rzeczywistości otrzymywaliśmy dużo mniej.

To był ten interesujący szczegół, tym bardziej ciekawy, że w Warszawie kursują pogłoski, jakoby ZMP. otrzymywał 60.000 złotych miesięcznie.

Może istotnie tak było dawniej, w okresie sielanki i wielkich nadziei, że 2.000 złotych dziennie pochłaniały przygotowania do „przełomu." Później, kiedy nadzieje opadły i ochłonęła miłość, zdecydowano się może wydawać na „przełom" tylko niespełna 500 zł dziennie.

A naprawdę, szkoda było każdego grosza.

W każdym razie zysk jest nieproporcjonalny do kosztów i inwestowanych pieniędzy.

Dlaczego przycichła?

„Czas" jeszcze raz wraca do sprawy Madagaskaru i emigracji żydowskiej. Jest to typowa, madagaskarska gadanina, co z równą ścisłością można określić jako przelewanie z pustego w próżne. Ponieważ mamy mało zainteresowania dla tego rodzaju „pracy", pominiemy milczeniem madagaskarskie rozważania „Czasu". Od powiemy tylko na jedno pytanie, postawione przez autora, a brzmiące następująco:

Dlaczego sprawa Madagaskaru przycichła?

Przycichła dlatego, że cała sprawa okazała się nierealna ,jaką zresztą była od początku inicjatywy madagaskarskiej. Przycichła dlatego, że nikt się nią na serio nie interesuje i że stanowi fikcję, a fikcjami długo nie można żonglować. I jeszcze jedna uwaga. Autor twierdzi, że od emigracji żydowskiej zależy mocarstwowość Polski. Jest to oczywisty nonsens. Polska jest mocarstwem nie dlatego, że apeluje o kolonie, nie dlatego także, że mówi się w Polsce dużo o mocarstwowości, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że reprezentuje siłę ujętą w cyfrze 34 milionów obywateli, a siła i mocarstwowość państwa zależy przede wszystkim od ilości ludności, którą państwo może w każdej chwili dysponować. Kto więc domaga się emigracji części obywateli, ten faktycznie pomniejsza siłę państwa i zmniejsza jego walor mocarstwowy.

Okręg Krakowski Z. M. P. wypowiedział się za p. Rutkowskim

Kierownictwo Okręgu Krakowskiego Związku Młodej Polski wydało ulotkę, w której deklaruje wierność p. Jerzemu Rutkowskiemu. W ulotce zaatakowany jest ostro O. Z. N.

Wczoraj przed południem policja wkroczyła do lokalu Związku Młodej Polski przy ul. Garncarskiej l. 9 w Krakowie, gdzie odbywało się zebranie, bez zezwolenia władz. Policja zebranie rozwiązała.

Sprawa nazwy Związek Młodej Polski

Agencja „Kabel" donosi: W związku z istnieniem dwóch Związków Młodej Polski (mjr. Galinata i p. Rutkowskiego) aktualną staje się sprawa wyjaśnienia i kompetentnej decyzji, kto ma prawo do używania tej nazwy. Podobno Z. M. P. p. Rutkowskiego wystąpić ma w tej sprawie na drogę sądową.

Będzie to spór niecodzienny. Należy jednak podkreślić, że precedens podobnego sporu o nazwę grupy politycznej mieliśmy trzy lata temu. Mianowicie po wystąpieniu byłego posła p. Wrony ze Stronnictwa Ludowego i utworzeniu przez niego Stronnictwa Chłopskiego, zaraz po kilku dniach w tym nowym stronnictwie nastąpił jeszcze jeden rozłam dokonany przez posła Dobrocha. Obydwie te grupy twierdziły, iż im prawnie przysługuje nazwa Stronnictwo Chłopskie. Grupa posła Dobrocha wystąpiła nawet do prokuratora z oskarżeniem na grupę posła Wrony, za podszywanie się pod nazwę organizacji. Prokurator i sąd nie poczuł się jednak kompetentny do rozstrzygania tego sporu. Tak więc przez pewien czas istniały dwa stronnictwa o tej samej nazwie.

Podobna sytuacja jest dziś w Z. M. P.

Płk. Miedziński ambasadorem?

W związku z nominacją ambasadora polskiego w Rumunii, zapadła już podobno decyzja, aby stanowisko to powierzyć nie zawodowemu dyplomacie, lecz osobie, która brała czynny udział w życiu politycznym.

Według obiegających pogłosek w kołach politycznych, na stanowisko to upatrzony jest płk. B. Miedziński, który po znanych niepowodzeniach na terenie parlamentarnym, usunął się niejako w cień, a o którego zakulisowej działalności mówi się wiele w związku z ostatnimi rozgrywkami w OZN, specjalnie podkreślając jego żywy współudział w sprawie wykluczenia posła Budzyńskiego oraz ostatnich zajść ZMP.

Obecny poseł Rzplitej w Bukareszcie Arciszewski powrócić ma do Centrali, gdzie objąłby stanowisko po wiceministrze Szembeku, który upatrzony jest jakoby na ambasadora polskiego przy Watykanie, gdzie stanowisko to jest nieobsadzone od śmierci Wł. Skrzyńskiego.

Wedle innych pogłosek, stanowisko pierwszego ambasadora polskiego w Bukareszcie ma objąć b. wojewoda poznański i b. wicemin. rolnictwa hr. Roger Raczyński (brat ambasadora R. P. w Londynie).

Echa wystąpienia Dra Putka

W związku z pogłoskami na temat rzekomego tworzenia nowego stronnictwa przez p. posła dr Putka z inż. Solarzem, twórcą słynnego uniwersytetu wiejskiego w Gaci, ten ostatni wysłał w tych dniach do władz naczelnych Stronnictwa Ludowego następujące pismo:

„Po ostatnim Kongresie Stronnictwa Ludowego, pewne koła, którym zależy na mąceniu i rozbijaniu ludowej opinii, puściły przez dzienniki narodowe, planowe pogłoski, że dr. Putek, wraz ze mną tworzy nowe stronnictwo chłopskie i wydawać będzie pismo pt. „Polska Ludowa". Pogłoski te rozeszły się również wśród ludowców i wiciarzy, szerząc zaniepokojenie i wywołując zapytania. Dlatego wyjaśniam publicznie przyjaciołom, że z nikim nie planowałem, ani nie zamierzałem tworzyć żadnego stronnictwa, ani też wydawać pisma politycznego, a pracę swoją skupiam przede wszystkim w dziedzinie wychowania ludowego i demokratycznego.

Dr EZRIEL CARLEBACH

Na prawo - Włochy, na lewo - Anglia, a w środku Egipt

Notatki z podróży po Egipcie

I.

Było to przed ośmiu dniami, w sobotę. O godzinie 6-tej przed wieczorem 16 kwietnia 1938 r. w pałacu Chigi w Rzymie stali obaj przy stole:

Na prawo — hr. Ciano, zięć Musoliniego, minister spraw zagranicznych, a mówią, że także następca dyktatora.

Na lewo — lord Perth, potomek 15-tu pokoleń baronów Perth. Po 40-tu latach od dnia wstąpienia do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w 20 lat po objęciu kierownictwa sekretariatu Ligi Narodów, 5 lat po przejęciu ważnej misji rządu Jego Królewskiej Mości: poskromienia Mussoliniego.

A wśród tych obydwu dygnitarzy stał — starszy pan w czerwonym fezie, Mustafa Al-Sadek-Bey.

Dookoła pchali się dziennikarze i operatorzy filmowi, nie wiedząc, kim jest ten pan w fezie. Czy to jedna ze „stron", czy protegowany, czy przybył tu z kurtuazji, czy też jest to tylko piąte koło u wozu? Ale chcąc nie chcąc, sfotografowano wszystkich trzech panów.

II.

O godz. 6-tej min. 5 pochylili się ci trzej panowie nad stołami i złożyli podpisy na protokole w sprawie ustalenia dobrych stosunków sąsiedzkich między Anglią i Włochami na granicy libijskiej i sudańskiej w... Egipcie.

Godz. 6.10: podpisano dodatkowy układ Nr. 1. w sprawie uznania status quo na Morzu Śródziemnym w pobliżu... Egiptu.

Godz. 6.15: układ Nr. 2 w sprawie niebudowania nowych baz wojskowych na Morzu Czerwonym obok... Egiptu.

Godz. 6.20: układ Nr. 3 w sprawie kontroli nad wyspami, tubylcami i państwami arabskimi na przeciwko... Egiptu.

Godz. 6.25: układ Nr. 4 w sprawie propagandy włoskiej i angielskiej w krajach dookoła... Egiptu.

Godz. 6.30: układ Nr. 5 w sprawie wód jeziora Tsana, z którego wypływa Nil do... Egiptu.

Godz. 6.35: układ Nr. 6 w sprawie zakazu rekrutacji, tubylców do armii w pobliżu granic abisyńskich... Egiptu.

Godz. 6.40: układ Nr. 7 w sprawie praw angielskich przedstawicieli handlowych, utrzymujących kontakt między Abisynią a... Egiptem.

Godz. 6.45: układ Nr. 8 w sprawie swobodnej komunikacji wszystkich okrętów przez Kanał Suezki, należący do Egiptu.

Godz. 6.50: wymiana not między Anglią a Włochami w sprawie zmniejszenia liczby dywizyj włoskich w Libii, groźnych dla... Egiptu.

Wszystko to podpisał Afrykańczyk w fezie — wszystko to dotyczyło jego bezpośrednio, jako ambasadora Egiptu. Oprócz dwóch dodatkowych dokumentów w sprawie uznania aneksji Abisynii i w sprawie układu flotowego, wielki pokój między Anglią a Włochami, który poruszył cały świat, ograniczył się praktycznie do załatwienia problemów Egiptu.

Czy wynika z tego, że egipski pasza był tu ważniejszą osobą niż angielski lord i włoski hrabia razem wzięci? — Czy nie był tu tylko dekoracją, czy był objektem, czy też jedynym podmiotem? Czy był protegowanym, czy też arbitrem pomiędzy spierającymi się stronami? I na czyją korzyść wydał wyrok: na korzyść Włoch czy Anglii?

O godz. 7 fotografowie zamknęli swe aparaty i odeszli. Wyobrażam sobie, że nie o wiele mądrzejsi, aniżeli godzinę temu.

III.

Gdybyśmy nie żyli w r. 1938, lecz w bardziej postępowym roku 38, gdyby w Rzymie nie sprawował rządów Benito Mussolini, lecz bardziej nowoczesny cesarz August, gdyby dziennikarze rzymscy nie byli jakimiś zacofanymi sługusami, lecz gdyby żył przed 1900 laty bardziej oświecony Horacy, zapewne w pismach rzymskich wyczytalibyśmy na temat owej sceny z trzema panami jakąś wspaniałą satyrę.

Albowiem historia o tym zaszczytnym honorze, który spotkał owego paszę z Egiptu, byłaby doskonałym materiałem dla jakiegoś Horacego.

Egipski pasza stoi tu mianowcie między dwoma drużbami, z których każdy uważa, że dzięki niemu, tylko dzięki niemu zaproszono tutaj paszę. Stoi on tutaj jako młody dzieciak — państwo liczące sobie zaledwie 18 miesięcy, wśród dwóch mężów, z których każdy utrzymuje, że on jest ojcem dziecka i domaga się oddania mu czci należnej ojcu.

Najciekawsze zaś jest to, że **o b a j** w gruncie rzeczy mają rację. Państwo egipskie jest istotnie ich dzieckiem, jakkolwiek nie dzieckiem zrodzonym z miłości, ale przeciwnie, z nienawiści, dzieckiem zrodzonym przez konflikt abisyński.

Właściwie były **d w a** konflikty abisyńskie, dwie bitwy pod Aduą. Pierwszą przed 40-tu laty Włochy przegrały. Wtedy to pokonane, prosiły Anglię o odpędzenie przynajmniej jednego wroga stamtąd, oraz o okupywanie Sudanu, inaczej bowiem groziło, że Włochy zostaną z dwch stron zaatakowane i całkowicie wypędzone będą z Afryki wschodniej. Tak powstał Sudan angielski, powiększone terytorium Egiptu. Druga bitwa pod Aduą, niedawna, bitwa generała Balbo tym samym strachem przejęła Anglię, której teraz z kolei groził atak na dwóch frontach. Znów w ten sposób skorzystał na tym trzeci: powstał **n i e p o d l e g ł y** Egipt.

Były momenty dramatyczne. W Egipcie samym mnóstwo Włochów, propagadowe fundu-

---

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

3)

Brzmienie nowych warunków jest następujące. Po pierwsze: wycofanie czerwonej armii z Finlandii, Łotwy i Estonii. Po drugie: zarówno dawne prowincje bałtyckie, jak: Kurlandia, Litwa i Polska są zgodnie z zasadą o samostanowieniu narodów ustrojami państwowymi, oddzielnymi od Państwa Rosyjskiego, które też nie ma głosu w przyszłych negocjacjach oderwanych krajów z Czwórporozumieniem. Po trzecie: odstąpienie Karzu, Batumu i Ardaganu (Kaukaz) Turcji. Po czwarte: uiszczenie zaległych odsetek od przedwojennych pożyczek rosyjskich na terenie niemieckiego i austriackiego stanu posiadania przez zdeponowanie w Niemieckim Banku Państwa zapasu złota w wysokości trzydziestu milionów rubli. Po piąte: wymiana jeńców wojennych z uwzględnieniem naszych żądań gospodarczych. — Od wiersza. — Rozgoryczenie prasy koalicyjnej w związku ze zbliżającym się zawarciem pokoju na wschodzie, po którym jak ufamy, nastąpi pokój z Rumunią, jest najlepszym dowodem naszych sukcesów i naszego umiarkowania, stanowiąc dla nas sukces moralny".

— Dwa razy „sukces" w jednym zdaniu — to brzmi niedobrze — ozwał się żołnierz w płaszczu, oparty o biurko.

— Żałuję mocno, ale tak podano mi to z Berlina — odpowiedział Haller, po czym znowu podniósł nieco głos, dyktując w dalszym ciągu:

„Prasa francuska podkreśla z nienawiścią, że po zawarciu takiego pokoju bez ankesyj Rosja traci cztery procent swojego terytorium oraz dwadzieścia sześć procent ogólnej cyfry ludności. Również gwałtowne są głosy angielskiej prasy, która oskarża własny i sprzymierzone rządy o bierność wobec zmowy niemiecko-bolszewickiej".

„Bądź co bądź" mruczy pod nosem starszy strzelec Lebehde. Nie wyjaśnia bliżej, co przez to rozumie, i w pokoju panuje w dalszym ciągu bezgłośne przysłuchiwanie się dyktatu Hallera. Wszystkich ogarniają najsprzeczniejsze uczucia. Każdy z nich cieszy się na myśl o pokoju, który oznacza koniec okrutnej, bezprzykładnej rzezi. Każdy jednak jednocześnie myśli z lękiem, i to już od tygodni, o pokoju na Wschodzie, bo przecież, o ile na prawdę zaczną się tu tworzyć państewka niepodległe, wówczas wszystkim grozi przeniesienie na front zachodni, dokąd pchnięte zostaną wszystkie rezerwy. Z drugiej strony strach o własną skórę złagodzony jest znakomicie metodami, jakie uprawiają Niemcy w Brześciu. Wszystko tam jest łgarstwem, wszystko oszustwem i mistyfikacją — byle utrzymać okupacyjny charakter administracji dotychczasowej, byle wyżywić armię na Wschodzie. A przecież w wielu tłuką się jeszcze resztki wyrzutów sumienia, uczucia niesmaku i wstydu na widok ciągłych nadużyć, uprawianych przez niemieckie rządy. Bo też i wydział prasowy nie jest znowu nazbyt wszechniemiecki, jak nie jest wszechniemiecka i cała armia. Mimo wszystko jednak jest to armia niemiecka, stanowiąca najżywszy wyraz potęgi narodowej. Dziś czeka w milczeniu na rozwój wypadków, uchylając się od zajęcia określonego stanowiska.

Gdy Haller milknie na chwilę, szukając dalszego ciągu nowin politycznych w bloku z notatkami, zwraca się starszy strzelec Lebehde do najbliższego z sąsiadów, czy ten czasem nie wie, gdzie kwateruje landszturmista Bertin. A może przypadkiem jest jeszcze w biurze?

— Rozmawia właśnie z Wilnem, — odzywa się żołnierz, który przed chwilą przyszedł z pokoju sąsiedniego, by również posłuchać komunikatu.

— Nic podobnego — prostuje sąsiad — stoi o tam i studiuje listę personalną.

Niefortunny informator rzuca okiem w kierunku wskazanym. Istotnie: nad stołem pochyla się postać redaktora Bertina.

(C. d. n.).

sze zalewają Kair, codziennie płyną przez Kanał Suezki wojska włoskie do Abisynii, armia włoska skoncentrowana jest na pograniczu Libii i Egiptu, włoskie okręty obok Aleksandrii, armaty włoskie u źródeł Nilu — a oto już uchwalono sankcje, Hoare musiał ustąpić z powodu swego planu podziału Abisynii, mówi się o tym, że Anglia zamierza zamknąć Suez i lada chwila może wybuchnąć wojna...

A w Kairze król Fuad leży w agonii, od lat nie ma parlamentu, konstytucja zniesiona, najsilniejsza partia Wafd zagniewana, studenci przewracają tramwaje, demonstranci rzucają się na żołnierzy brytyjskiej armii okupacyjnej...

Egipt rozsierdzony jest na serio na swego angielskiego opiekuna. Od dziesiątek lat żąda się niepodległości, a otrzymuje się — wysokich komisarzy. Dłużej nie chcę Egipcjanie milczeć, buntują się, chcąc przejść na stronę Włoch, grożą przewrotem. Anglia zaś ma ręce zajęte, nie będzie mogła temu przeszkodzić.

Nagle, w ostatniej minucie, brytyjski Wysoki Komisarz w Egipcie wsiada do samolotu, leci do Londynu, przekonuje sztab generalny, że musi zrezygnować z wielu egipskich pozycyj strategicznych, w przeciwnym razie grozi przegranie wszystkiego naraz, przekonuje City, że musi zrezygnować z wielu przywilejów, w przeciwnym razie gotowa stracić za jednym zamachem wszystko.

I oto cud się udaje. Barczysty sir Miles Lampson zdołał przekonać ministerstwo wojny i giełdę — a w rezultacie odwieczna walka o niepodległość Egiptu zostaje zakończona: Egipt dostaje konstytucję, następują wybory, wieczysty pakt przyjaźni, wojska angielskie wycofują się, urzędnicy angielscy dostają emeryturę, Sudan staje się egipski, demonstranci są pełni entuzjazmu.

A tymczasem umiera stary król Fuad. I nastał nowy król w Egipcie...

IV.

W kawiarniach Kairu siedzą ludzie i politykują:

— Czyż istotnie „nastał nowy król w Egipcie, który nie znał Józefa"? — Czyżby zapomniał, że Anglia dała Egiptowi wolność? I teraz po tym wszystkim dopiero, nagle — prowłoska orientacja?...

Niektórzy powiadają, że — tak. Mają na to dowody. Król rozpędził potężną partię wafdystów, która miała cichy pakt o nieagresji z Anglią, król faworyzuje organizację faszystowską, stworzoną za pieniądze włoskie...

Niektórzy powiadają, że — nie. I ci mają dowody. W Rzymie podczas ostatnich rokowań, król szedł ręka w rękę z Anglikami. Wprawdzie armaty, które Anglia na podstawie paktu winna dostarczyć armii egipskiej, potrafią strzelać jak — purimowe gragiery, król jednak milczy, nie chce bowiem zadzierać z Anglikami.

Słuszne są więc w zasadzie — obie koncepcje.

Król żongluje. Król wykorzystuje antagonizm pomiędzy Anglią i Włochami, nie angażuje się.

Musi w ten sposób postępować, ponieważ znajduje się niejako — w pośrodku. Z prawej strony Suez, z lewej — Libia. Na północy — okręty angielskie, na południu — Abisynia. Źródła u Włochów, katarakty Nilu u Anglików. Jeśli Egipt zaangażuje się po jednej stronie — zmiażdży go strona druga.

Król mądrze postępuje. Sam bowiem nie posiada własnych sił. Armia dopiero tworzy się, skarb nie jest uporządkowany. Aparat urzędniczy zależny jest od obcych czynników. Utworzyć państwo samodzielne może dopiero po całkowitym ustabilizowaniu się pokoju, przy życzliwej pomocy obcych.

Faraon może niekiedy zapomnieć Józefa. Faruk nie może sobie na to pozwolić.

V.

Ale w kawiarniach Kairu nie chcą tego zrozumieć. Żąda się — decyzji. W tę albo w tamtą stronę.

Wiadomo bowiem:

— Do starcia dojdzie — tutaj. Wielka wojna światowa zaczęła się — tutaj. Decyzje o losach Europy zapadną — tutaj.

Niespełna 600 klm. od Kairu stoją wojska włoskie. W ciągu kilku dni mogą wmaszerować do Egiptu. Nie ma żadnych fortyfikacyj, nie ma nawet okolic zaludnionych, tylko pustynie.

Niespełna dwie godziny drogi koleją od Kairu leży Suez, ciągnie się angielska droga do Indyj i Australii, włoska droga do Abisynii.

Wszystkie polityczne, gospodarcze, wszystkie strategiczne linie zbiegają się tutaj. Wciśnięty pomiędzy Anglię i Włochy leży obszar Egiptu. Niemożliwy jest konflikt, któryby nie rozegrał się na obszarze, na polach i miastach Egiptu.

Egipcjanie chcą tego uniknąć. Nie chcą być ofiarą. Nie chcą, by ich siedziby były pobojowiskiem świata.

Usiłuje więc Anglia i Włochy w ostatnim pakcie rzymskim ustalić granice interesów. Dotąd sięga linia włoska, odtąd — angielska.

Wiedzą jednak Egipcjanie, że to się tak łatwo nie uda. Są to interesy sprzeczne. Można uchwalać sobie pewne rzeczy w Rzymie, można o sprzecznościach zapominać, usunąć ich jednak nie można. Sprzeczności te muszą wybuchnąć tutaj — w Kairze.

Nastrój przeto w Egipcie jest nerwowy i niespokojny. Wszędzie agenci. Zewsząd przynęty i groźby. Stąd płynie strach człowieka w fezie, który stoi pomiędzy dwoma Europejczykami i podpisuje ich porozumienia, podpisuje ich pakty, sam nic nie wiedząc, drżąc ze strachu, i zadając sobie w trakcie tego pytanie: Czyim przyjacielem będzie tutaj, a czyim wrogiem? Czyim sprzymierzeńcem, i — czyją ofiarą?

I bądź tu mądry i zadecyduj...

Tydzień giełdowy

Tendencja zwyżkowa na rynku akcyj i walut

Podpisanie układu angielsko-włoskiego i spodziewanie w najbliższym czasie podjęcie pertraktacyj między Francją a Italią, wywołało dalszą zwyżkę notowań na międzynarodowych giełdach papierów wartościowych. Najwyraźniej wzmocnienie tendencji zaznaczyło się w Paryżu, Londynie i Pradze, w znacznie mniejszym stopniu na Wallstreet, ze względu na niejasną sytuację gospodarczą i walutową w Stanach Zjednoczonych.

Obroty zarówno na giełdach europejskich, jak i amerykańskich nie były duże, co tłumaczy się pewnym wyczerpaniem finansowym w okresie przed świątecznym.

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

dała się zauważyć na początku tygodnia zwyżka kursów, spowodowana odprężeniem sytuacji politycznej w Europie i spodziewanym ożywieniem obrotów giełdowych w związku z zamierzonym przez prezydenta Roosevelta „nakręceniem koniunktury". W niemałym stopniu przyczyniły się do zwyżki kursów akcyj obawy przed inflacją.

Pod koniec zebrania wtorkowego nastąpiło na skutek zdementowania pogłosek o inflacji i silnej realizacji zysków ogólne osłabienie. Giełda czwartkowa natomiast przyniosła znowu wzmocnienie tendencji, spowodowane głównie wiadomością o dużych zamówieniach Anglii i Francji na samoloty i surowce, konieczne do produkcji przemysłu zbrojeniowego. fery giełdowe spodziewają się w związku z tym ożywienia na amerykańskich rynkach towarowych.

Kursy pożyczek polskich osiągnęła na ogół zwyżkę. Silnie zwłaszcza zwyżkowały 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna i 6 proc. Pożyczka Dolarowa. W dniu 22 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 13 b. m.): 8 proc. Pożyczka Dillona 50.00 (47.12½), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 69.00 (62.00), 6 proc Pożyczka Dolarowa 50.00 (46.00), 7 proc. Pożyczka m. st. Warszawy 52.25 (52.00), 7 proc. Pożyczka Śląska 51.50 (52.00).

GIEŁDA LONDYŃSKA

wykazywała na ogół tendencję mocną przy obrotach dość małych. Dobrym popytem cieszyły się krajowe akcje przemysłowe z wyjątkiem browarniczych, które wskutek wzmożonej podaży uległy osłabieniu. Słabe były również akcje kolejowe ze względu na zmniejszenie się wpływów eksploatacyjnych kolei. Akcje południowo-afrykańskich kopalń złota osiągnęły znaczny wzrost kursów głównie dzięki dużym zakupom na zlecenie banków paryskich. Brytyjskie papiery państwowe były mocne i poszukiwane. Z papierów obcych zwyżkowały dość znacznie pożyczki czeskosłowackie zarówno państwowe jak i samorządowe, oraz papiery brazylijskie i japońskie.

Również

GIEŁDA PARYSKA

miała przeważnie usposobienie mocne. Przejściowo tylko, w środę, wskutek realizacji zysków przez spekulantów nastąpiło osłabienie kursów.

Dużym popytem cieszył się w szczególności akcje przemysłu zbrojeniowego, chemicznego, naftowego i elektrycznego. Papiery międzynarodowe zwyżkowały dość znacznie na skutek spadku kursu franka. Na szczególną uwagę zasługuje duża zwyżka papierów holenderskich, które cieszą się ostatnio zainteresowaniem sfer giełdowych.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA

wykazywała tendencję niejednolitą. Duży wpływ na kształtowanie się kursów miała tendencja giełdy nowojorskie.

NA GIEŁDZIE PRASKIEJ

do środy panował nastrój mocny przy obrotach dość dużych. Tłumaczy się to poprawą międzynarodowej sytuacji politycznej, jak też uznaniem imperium włoskiego przez rząd czechosłowacki. Pod koniec zebrania środowego nastąpiło lekkie załamanie tendencji spowodowane większą realizacją, ale już w piątek kursy wróciły znowu do poprzedniego mocnego poziomu.

Obroty na

GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

były nieco większe. Notowano (pierwsza cyfra z 14, druga z 23 b. m.: akcje: Bank Polski 116.00—115.50, Węgiel 29.00 — 29.75, Lilpop 70.00 — 70.00, Ostrowiec 55.25 — 56.25 Starachowice 38.00—37.75, Żyrardów 65.00 — 65.75, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 35.00 — 35.00; papiery procentowe: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 83.00 — 83.63, II emisji 81.50 — 82.50, 4 proc. Premiowa Pożyczka Dolarowa 42.00 — 42.50, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 67.50 — 69.25, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 69.50 — 70.50, 5 proc. Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 67.00 — 67.00, 4½ proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa z 1937 r. 65.25 — 65.75, 4½ Listy Zastawne Ziemskie 65.00 — 64.75, 5 proc. Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 71.25 — 71.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 14, druga z 22 kwietnia r. b.): Amsterdam 294.80 — 295.30 Bruksela 89.45 — 89.55, Kopenhaga 118.05 — 118.20, Londyn 26.44 — 26.46, Nowy Jork czek 5.30¼ — 5.30 1/8, kabel 5.30½ — 5.30¼, Oslo 132.90 — 133.00, Paryż 16.76 — 16.55, Praga 18.50 — 18.41, Sztokholm 136.30—136.50, Zurych 122.05.

A. Z. W.

Iraq Petroleum Comp. zbuduje wielką rafinerię pod Haifą

Haifa 24. 4. ŻAT. Jeszcze pod koniec bieżącego roku Iraq Petroleum Comp. przystąpi do budowy nowej wielkiej rafinerii w pobliżu Haify. Projekty budowlane zostały już zatwierdzone. Rafineria zbudowana będzie na obszarze 3000 dunamów ziemi, należących do Iraq Petroleum Comp. na wschód od szosy Haifa - Akko. Koszta budowy wyniosą kilka milionów funtów. Znajdą przy tym zatrudnienie liczni robotnicy przy maksymalnym zużyciu surowców krajowych.

Rozwój żydowskiego przemysłu morskiego

Jerozolima 24. 4. ŻAT. Towarzystwo „Zebulun" które postawiło sobie za cel rozwój żydowskiej marynarki i rybołóstwa rozwija ostatnio ożywioną działalność po przez swe oddziały w Tel Awiwie, Haifie i Gdyni. Ostatnia delegacja Zebulun pod kierownictwem p. Henrietty Diamond odwiedziła prezydenta dr Weizmanna, którego szczegółowo poinformowała o działalności „Zebulun", prosząc o wyznaczenie przez centralne instytucje żydowskie odpowiednich subwencji. Dr Weizmann żywo zainteresował się działalnością Zebulun.

W Palestynie bawi obecnie kap. Fitz, który bada możliwości rozwoju rybołóstwa w Palestynie i opracuje też projekt kwucy rybackiej.

Propagujcie, rozpowszechniajcie, sprzedawajcie szekle!

8 postulatów Henleina

od których uzależnia „pokój" z Czechosłowacją

Karlove Vary, 24. 4. PAT. W drugim dniu kongresu niemiecko-sudeckiego partii zabrał głos przewódca stronnictwa Konrad Henlein, który oświadczył, że w ciągu 20 lat istnienia państwa Czesi nie uczynili nic, by pozyskać Niemców sudeckich dla państwa, do którego Niemcy zostali wcieleni wbrew swej woli. Czujemy się dziś, mówił Henlein, mniej wolnymi, niż kiedykolwiek przedtem i wiemy, że przyszłość nasza jest zagrożona. Naród czeski musi sobie uświadomić, że ułożenie stosunków z Rzeszą wielkoniemiecką jest niemożliwe bez jednoczesnej zmiany stosunku do naszego odłamu narodu niemieckiego. Naród czeski miał 20 lat czasu dla uporządkowania wewnętrznych stosunków w Czechosłowacji ku zadowoleniu wszystkich narodów, Czesi jednakże nie dotrzymali przyrzeczeń, zawartych w memoriałach do kongresu pokojowego, podobnie jak zobowiązań, wypływających z traktatów w St. Germain, i z konstytucji. Wszystkie narody w Czechosłowacji słusznie czuły się uciśnionymi i pozbawionymi wolności i prawa. Wszystkie narody wznoszą protest przeciwko takiemu ich traktowaniu. Niemcy, będą się czuli uciśnionymi tak długo, jak długo nie będą mieli tych praw co Czesi.

Aby doszło do pokojowego rozwoju Czechosłowacji, należy zdaniem Niemców sudeckich stworzyć następujący porządek prawny:

1) Wprowadzić zupełne równouprawnienie i równorzędność niemieckiej grupy narodowej z narodem czeskim.

2) nadać sudecko-niemieckiej grupie narodowej osobowość prawną,

3) ustalić i uznać niemieckie terytorium zamieszkania,

4) rozbudować niemiecki samorząd we wszystkich dziedzinach życia publicznego na terytorium zamieszkałym przez Niemców,

5) stworzyć ochronę prawną dla tych obywateli państwa, którzy przebywają poza obrębem zamkniętego terytorium osiedlenia ich narodów,

6) usunąć bezprawia, jakie stosowano wobec Niemców od r. 1918, dać im odszkodowanie za poniesione przez nich straty,

7) uznać i wprowadzić w życie zasady: w niemieckim okręgu, niemieccy urzędnicy,

8) dać zupełną swobodę w przyznawaniu się do niemieckości i niemieckiego światopglądu.

Henlein oświadczył, że ma prawo wysuwać dalsze żądania w imieniu Niemców sudeckich. Nie robi tego tylko dlatego, by całemu światu dać dowód, że Niemcy sudeccy są gotowi przez ograniczenie swoich postulatów przyczynić się do utrzymania i ugruntowania pokoju. Obecnie Henlein oczekuje, że rząd da podobny dowód przez to, że będzie cokolwiek mniej mówił, ale więcej dla niego robił. Byłoby błędem, gdyby czeska polityka polegała jedynie na sojuszu z Francją i Sowietami, nie biorąc decydującego udziału w zapewnieniu pokoju europejskiego.

Dalej Henlein oświadczył, że Niemcy sudeccy zastrzegają sobie prawo wyznawania tak jak Niemcy całego świata, światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

Będzie zależało od poglądów i wpli rządu czeskiego — zakończył swe przemówienie Henlein, czy nadal będą istniały stosunki nie do zniesienia dla nas, czy też Czesi przyczynią się do utrzymania pokoju. Nie chcemy wojny ani wewnątrz, ani na zewnątrz, ale nie możemy dłużej tolerować stanu, który oznacza dla nas wojnę podczas pokoju.

Odczyt wicepremiera Kwiatkowskiego

Katowice, 24. 4. Na zaproszenie śląskiego okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego przybył do Katowic celem wygłoszenia odczytu pt.: „Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego Polski" p. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski. Odczyt zgromadził w sali teatru im. St. Wyspiańskiego najwybitniejszych przedstawicieli życia społecznego, gospodarczego i finansowego, władz państwowych, cywilnych i wojskowych, samorządowych, oraz delegatów organizacyj i instytucyj.

Jarossy — bez obywatelstwa!

Warszawa, 24. 4. (A). Fryderyk Jarossy, popularny reżyser i conferencier teatrów rewiowych jest dotychczas obywatelem austriackim. Po przewrocie w Austrii Jarossy zwrócił się do poselstwa niemieckiego w sprawie przyznania mu obywatelstwa, spotkał się jednak z odmową. Jarossy wszczął wtedy starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego, ale i tu odrzucono jego podanie tak, że Jarossy zostanie obecnie cudzoziemcem bez ojczyzny i grozi mu utrata prawa do zarobkowania w Polsce.

Straszna zbrodnia umysłowo chorej

Poznań, 24. 4. Z Kalisza donoszą: Wieś Lipie, gminy Brudzeń, była widownią strasznej tragedii. 33-letnia Antonina Nazdraczew, zdradzająca od pewnego czasu objawy choroby umysłowej, w napadzie szału zamordowała w nocy uderzeniem siekiery swgo męża 36-letniego Grzegorza, po czym rozbiła głowę swego 1-rocznego synka, zabijając go na miejscu. Z kolei morderczyni, podniecona widokiem krwi, poczęła sobie zadawać ciosy tym samym toporkiem w głowę. Silnie krwawiąc Nazdreczewowa wybiegła następnie z mieszkania i rzuciła się do pobliskiego stawu, gdzie pod wpływem zimnej wody oprzytomniała i uspokoiła się nieco.

Morderczyni udała się do swej matki, mieszkającej w tej samej wsi, gdzie aresztowała ją policja, zaalarmowana w międzyczasie.

Wielki zjazd młodzieży ludowej w Krakowie

Kraków, 25. 4. Wczoraj rozpoczął w Krakowie obrady Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, skupiający się przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym.

Po nabożeństwie w katedrze wawelskiej delegacja zjazdu udała się do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyła u Jego trumny wspaniały swą prostotą z kłosów i kwiecia uwity wieniec spowity szarfami o barwach narodowych z napisem: „Pierwszemu Marszałkowi Polski — Małopolski Związek Młodzieży Ludowej". W czasie hołdu młodzieży wiejskiej w krypcie orkiestra ludowa ustawiona przed katedrą wawelską odegrała „Pierwszą Brygadę".

Z Wawelu ulicami miasta przy dźwiękach orkiestr i kapel ludowych, z pocztami sztandarowymi i władzami Związku na czele, ruszył wielki barwny pochód młodzieży w stronę Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej, gdzie wkrótce wielka sala, obszerne westybule i ulica wypełniła się około 4.000 liczącym tłumem uczestników zjazdu.

W krzesłach przed podium zajęli miejsca przedstawiciele władz z p. wojewodą dr. Tymińskim, gen. Narbutt-Łuczyński, starosta grodzki mrg. Wolanieckі, prezydent miasta dr Kaplicki z wiceprezydentem dr Radzyńskim, grono senatorów i posłów ziemi krakowskiej z sen. Lipińskim na czele, prezes Izby rolniczej sen. Kleszczyński, prezydium Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego z prezesem p. Soboniem na czele, prezes Z. N. P. okręgu krak. b. sen. Sienko, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Obrady zagaił prezes zarządu prof. Styrylski, który zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, po czym zgromadzeni odśpiewali hymn państwowy. Na wniosek przewodniczącego zebrani uchwalili przy spontanicznej owacji wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, marszałka Polski Śmigłego-Rydza i premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Z kolei zjazd dłuższym przemówieniem powitał p. wojewoda dr. Tymiński, podkreślając m. in. cały szereg zagadnień dążących do wykorzystania możliwości rozwoju i poprawy stosunków życia wiejskiego. Związek Młodzieży Ludowej, świadom swoich zadań i roli, jaką spełniać winien na wsi polskiej dla jej podniesienia i dobrobytu, nie pójdzie za głosem fałszywych demagogów i dążeń dezorganizacyjnych, ale w zgodnej i ofiarnej pracy pełnić będzie swoją szczytną misję wśród ludu dla jego dobra i państwa Mowę swoją zakończył pan wojewoda złożeniem zjazdowi życzeń jak najpomyślniejszego wyniku obrad.

Prof. Styrylski złożył podziękowanie p. wojewodzie, a następnie odczytał odręczne pismo, nadesłane z życzeniami zjazdowi przez marszałka Polski Śmigłego-Rydza, które zebrani uczestnicy kongresu przyjęli z niebywałym entuzjazmem. Owacje na cześć marszałka Śmigłego-Rydza trwały przez dłuższy czas.

Po mowach powitalnych referaty ideowe wygłosili prof. Marzec na temat „rola i misja Polski w dobie współczesnej" i prof. Styrylski na temat „Czym jest i czym chce być Małopolski Związek Młodzieży Ludowej przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym".

Zebranie plenarne zakończono jednomyślnym, wśród burzliwych oklasków, uchwaleniem rezolucji. Orkiestra ludowa odegrała hymn państwowy, a uczestnicy kongresu wznieśli wśród burzliwych oklasków okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Polski Śmigłego Rydza.

Min. Hore Belisha w Paryżu

Paryż, 24. 4. PAT. Hore Belisha wylądował o godz. 18.22 na lotnisku le Borget.

Wybór prezydenta Estonii

Tallin, 24. 4. PAT. Konstantyn Paets wybrany został prezydentem republiki estońskiej na okres 6 lat 219 głosami przeciwko 19.

O godz. 17.25 prezydent Paets złożył przysięgę na uroczystym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Opieka nad psychicznie chorymi

Często słyszy się zdanie, że obłęd czyjś sprowadzić należy do poprzednich strat materialnych, rozczarowań, ciężkich przejść, czy też przepracowania. Kiedy indziej znowuż uważa się za sprawcę zaburzeń umysłowych nagły przestrach, wypadek, czy katastrofę i to bez żadnych objawów wstrząsu mózgu. Są to zapatrywania błędne. Co najwyżej przyznać można, że wstrząsy psychiczne, nadmierne przepracowanie umysłowe, przestrach, wywołany np. katastrofą, mogą

zaktywizować,

przyspieszyć wybuch psychozy, na powstanie jej jednak, postać chorobową, częstotliwość i przebieg choroby umysłowej czynniki te żadnego wpływu nie wywierają.

Nie mniej częste są uprzedzenia, skierowane przeciwko osobie umysłowo chorego; wyradzają się one często w śmiech i naigrawanie, zamiast należnego współczucia i troskliwej pomocy. Zapomina się przy tym o tym, że znaczny dosetek psychicznie chorych stanowią ludzie, którzy przed lub po zachorowaniu odznaczyli się

w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy lub sztuki,

że przypomnimy tylko Strindberga, Lenaua, Hölderlina, Platena, Nietzschego, Van Gogha, Huttena i innych. Wśród ludzi, cierpiących na obłęd maniakalno-depresyjny, znaleźć można osoby, które w fazie maniakalnej, — jeśli przebiega ona łagodnie — dokonują swoich najznamienitszych prac. Melancholicy, dostępni leczeniu, okazują się zarówno przed zachorowaniem, jak i po zachorowaniu, szczególnie sumiennymi pracownikami, wiernymi małżonkami, zaufania godnymi przyjaciółmi. Schizofrenicy bywają nieraz nad wyraz inteligentni, a w lżejszych stadiach swojego cierpienia dokonywują często rzeczy zdumiewających.

Nie mniejsze uprzedzenia żywią ludzie również wobec zakładów dla psychicznie chorych; wystarczy przypomnieć sobie choćby ostatnią scenę 4-go aktu z „Peer Gynta“, w której Ibsen daje odstraszający przykład takiego zakładu. Dzisiejsze, nowoczesne zakłady tego rodzaju są szpitalami takimi samymi, jak i inne, i nosić też powinny nazwę raczej

sanatoriów lub „zakładów leczniczych“.

Leżą one wśród parków lub ogrodów: składają się z pawilonów, względnie budynków, przypominających wille, a zawierających przyjemne pokoje mieszkalne, sypialnie, pracownie i łazienki. Mieszkańcy t. zn. chorzy traktowani są wedle pewnego, z góry ułożonego planu leczenia i zatrudnienia w miarę możliwości i stadium cierpienia. Pielęgniarze są odpowiednio wyszkoleni; ponad to do dyspozycji chorych stoją nauczyciele, ogrodnicy, rzemieślnicy. Nadto co pewien czas, w regularnych odstępach czasu, dokonywana bywa państwowa kontrola chorych.

Jeszcze i dziś bowiem utrzymują się pogłoski o zamykaniu zdrowych umysłowo ludzi do zakładów dla obłąkanych tak, jak gdyby utrzymanie w tajemnicy takiego postępowania było w ogóle możliwe. Czasami zdarza się wprawdzie, że izoluje się pacjentów, co do których istnieje różnica zdań: czy mianowicie wchodzi w grę jakieś zaburzenie władz umysłowych, czy tylko pojawienie się pewnych rysów, czy cech psychicznie-anormalnych, które graniczą z zaburzeniami umysłowymi? Jednakowoż komisja rządowa względnie dochodzenie sądowe szybko prowadzić musi do wyjaśnienia sytuacji. W ostatnim wypadku, albo np. w procesie o ubezwłasnowolnienie napotyka nieraz psychiatra — szczególnie w tych przypadkach, kiedy chory stara się o zatajenie swego stanu lub gdy objawy jego choroby wypływają tylko z samego dotychczasowego przebiegu cierpienia — na duże trudności, jeśli chce umotywować, uzasadnić przed sądem w sposób dla sędziego-laika przystępny i zrozumiały swój wniosek o ubezwłasnowolnienie chorego. Często też zdarza się, ze i rodzina pacjenta bierze go w obronę, podsuwając psychiatrze niezupełnie czyste motywy i nie rozumiejąc lub nie zdając sobie sprawy z tego, że zwłoka w tym ubezwłasnowolnieniu i umieszczeniu chorego w zakładzie może się stać zarówno dla chorego, jak i dla jego otoczenia, niebezpieczną, a nawet szkodliwą.

Przesądem średniowiecznym jest, jakoby zakład leczniczy dla psychicznie chorych miał być więzieniem, unieruchamiającym nieuleczalnie chorych i jakoby ktoś, kto przez czas pewien w zakładzie takim przebywał, nosić miał do końca życia na sobie piętno. Każdy taki zakład ma szereg oddziałów i przy rozdziale chorych postępuje w ten sposób, by

uniknąć wzajemnego, niekorzystnego lub wręcz szkodliwego wpływu

ciężej chorych na innych. Chorzy odnoszą z tak uporządkowanego, celowego współżycia korzyść, nabywają łatwiej zaufanie do lekarzy i sami wnikają po części w swój stan chorobowy.

Przekonanie, jakoby chorych podnieconych musiano koniecznie ubierać w kaftan bezpieczeństwa, krępujący ruchy, lub zamykać w celach o gumowych ścianach, jest również błędne. Nawet szalejących, gwałtownych i niebezpiecznych dla otoczenia chorych leczy się dziś lekarstwami uspakajającymi, kąpielami lub wilgotnymi owijaniami. Izolowanie w odpowiednich pokojach, z których częściowo lub całkowicie usuwa się meble, stosuje się dziś w innych, psycho-terapeutycznych celach.

Działalność lekarska w zakładach dla psychicznie chorych nie ogranicza się do oddziaływania na psychę i usposobienie pacjenta. Obejmuje ona — po dokładnym zastosowaniu się i rozważaniu stanu każdego chorego i tego, co mu w danej chwili właśnie potrzeba — także i wszystkie przez świat lekarski dokładnie wypróbowane

metody lecznicze

takie, jak hydro- i elektroterapia, gimnastyka, masaże, lecznictwo farmako-chemiczne i przy pomocy wyciągów z rozmaitych gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu, kuracje gorączkowe i odwykowe, polegające na długotrwałym uśpieniu. Z lekarzem zakładowym współdziałać musi odpowiednio wyszkolony personel, a nadto bardzo często rodzina chorego.

Odpowiedzi redakcji

AL SAH ALIJATI. 1) Przyczynę silnych bólów należy stwierdzić przez zbadanie przez lekarza chorób kobiecych. Środków przeczyszczających stosować nie można. Trzeba się uciec do lewatywy. — 2) Dieta zwykła prócz pokarmów ciężko strawnych lub wzdymających (kapusta, świeży chleb, potrawy tłuste, smażone). — 3) Popularne książeczki tej treści znajdzie Pani w każdej księgarni.

KARACHAT PIEKIELNIK. 1) Wszystko zależy od tego, co jest przyczyną tego wypadania włosów? Należałoby to wpierw wyjaśnić t. zn. poddać się zbadaniu przez lekarza chorób skórnych. — 2) Wskazane naświetlania skóry głowy lampą kwarcową. W braku tejże nacierania spirytusem salicylowym. — 3) To zależy od wyniku zbadania.

STAŁA CZYTELNICZKA. 1) I tu trzeba przede wszystkim stwierdzić przyczynę, bo niskie ciśnienie krwi bywa zwykle tylko objawem jakiejś choroby lub wyczerpania. Zależnie od znalezionej przyczyny ustalić można dopiero właściwe leczenie. Poza tym dieta posilna, obfitująca w witaminy. Zażywanie lub wstrzykiwanie arsenu. Czasem dobrze robi wstrzykiwanie strychniny (za receptą lekarza). — Pewna niedomoga seksualna (u mężczyzn) może pozostawać z tym w związku. — 2) Odpowiednio wykonany masaż twarzy powinien zmarszczki te usunąć. Oczywiście nie jednorazowy, lecz wielokrotnie powtarzany.

KONTYNUOWANIE LECZENIA. Jest to usztywnienie, unieruchomienie kostki, zwanej strzemiączkiem. Leczenie polega na systematycznym poruszaniu strzemiączka przy pomocy dokonywanego przez samego pacjenta masażu i na podawaniu fosforu (oczywiście za receptą lekarską). Leczenie jest w każdym razie długotrwałe i dość oporne.

STRAPIONY CZYTELNIK. 1) Jeden lub drugi. 2) Nie zawsze jest to identyczne, gdyż wymaga odmiennych studiów. — 3) Kilka tygodni, a nawet miesięcy. — 4) Leczenie domowe.

SUCHY NOS. Niestety, bez obejrzenia nie możemy Panu udzielić żadnej porady.

BALKA, LAT 23. 1) Być może, że maść sublimatowa (za receptą lekarza) uwolni Panią od tej nieprzyjemności. — 2) Medycyna nie zna takiego środka. — 3) Nie znamy takiego tuszu.

WIERNA CZYTELNICZKA. Można wyjaśnić ten zarost przez stosowanie perhydrolu.

BGK. 30. Bez obejrzenia trudno sobie o tym wyrobić zdanie.

M. K. B. z J. Naturalnie, że medycyna zna i stosuje takie środki. Są to wyciągi z gruczołów płciowych zwierzęcych, które można zażywać, a z jeszcze lepszym skutkiem wstrzykiwać podskórnie lub domięśniowo.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO

W środę, 27 h. m. o godz. 20 odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego zwyczajne naukowe posiedzenie, na którym wygłoszą odczyty:

1) dr Dobiesław Doborzyński st. asystent Fizyki U. J. „Fizyczne podstawy terapii krótkofalowej“ (Wrażenie z 1-szego Międzynarodowego Kongresu Fal krótkich w fizyce, biologii i medycynie — Wiedeń, lipiec 1937) oraz 2) dr Józef Kirschner z Kliniki Neurolg. U. J. „O działaniu fizostygminy na mastenię z demonstracją przypadku.

—oo—

Opowieść ofiary obozu koncentracyjnego

Wywiad z drem Józefem Streserem

Donosiliśmy już o przybyciu do Warszawy wiceprezesa wiedeńskiej rady adwokackiej dra Józefa Stresera, któremu udało się wyrwać spod „opieki" szturmowców hitlerowskich i agentów „Gestapo" w Wiedniu. Prezes towarzystwa przyjaciół Francji, wiceprezes twarzystwa pomocy ofiarom wojny, wiceprezes Czerwonego Krzyża, b. pułkownik armii austriackiej, dr Józef Streser, organizator rady adwokackiej i izb adwokackich w Austrii — jest obecnie strzępem ludzkim, kłębkiem staganych nerwów, człowiekiem, którego „wykończono".

— Widziałem go po raz ostatni dwa lata temu, — mówi nam jego brat dr med. Edward Stresser, do którego schronił się nieszczęśliwy zbieg. — To był jeszcze człowiek czterdziestoletni w pełni sił męskich. Mówi za niego zresztą jego rozległa działalność społeczna, którą mógł prowadzić tylko ktoś, co był kompletnie zdrów i silny. Dziś, gdy go zobaczyłem na dworcu w Warszawie — nie poznałem go.

W zaciszu wiejskim brata — dr Streser ma wrócić do zdrowia. Póki jeszcze śpi rozmawiam z bratem, który ciągle jeszcze nie może przyjść do siebie po wstrząsie, jakiego doznał na widok tych „resztek" ludzkich, co powiedziały do niego.

— Ja jestem twój brat...

— Myślałem w pierwszej chwili, że to złośliwy kawał, że ktoś udaje mego brata, czy też on sam ufarbował się... Najbliższe chwile przekonały mnie, że się mylę. To był mój brat...

Za drzwiami słychać szmer i po chwili staje w nich człowiek, który wyrwał się z austriackiego piekła. Jest to rzeczywiście młody starzec jeśli się tak można wyrazić, na co wskazuje zarówno biała jak śnieg czupryna i postać pochylona ciężarem ostatnich przeżyć. Oczywiście aryjczyk najczystszej krwi.

O te właśnie przeżycia zapytuję człowieka, którego — wolałoby się nie męczyć, gdyby nie to, że pewne okoliczności wymagają wyświetlenia prawdy o nowoczesnym państwie S. S. S. A. i „Gestapo".

— Aresztowano mnie w nocy około godziny drugiej w dwa czy trzy dni po zajęciu Austrii. W mieszkaniu przeprowadzono rewizję, po której nie zostało nic, co by się nadawało do użytku. Popruto kołdry i poduszki, podarto poszycia mebli, poodrywano nawet tapety. Kilku szturmowców i agentów przez trzy godziny obróciło całe mieszkanie w perzynę, nie oszczędzając nawet akwarium, które wylano do zlewu, aby sprawdzić czy pod piaskiem dla złotych rybek nie ma, czy ja wiem, bomby? granatu?

— I cóż znaleźli?

— Nic. W tym właśnie leży sedno rzeczy, że że nie było ani jednego człowieka, który by mógł zaświadczyć, że ja prowadziłem jakąś robotę antyhitlerowską, nie znaleziono ani jednego drobiazgu, który by przemawiał przeciwko mnie, no i oczywiście nie przedstawiono mi żadnego aktu oskarżenia, z którego mógłbym się dowiedzieć o co właściwie chodzi w tej potwornej hecy... A heca była potworna... Tegoż dnia postawiono mnie w dawnej prefekturze policji przed oczy jakiegoś smarkacza, który zapytał tylko, czy byłem zwolennikiem Schuschnigga i — na jakimś papierze urzędowym dopisał słowa: „Do Heineke". Wiedziałem, że jest to jeden z obozów koncentracyjnych w Rzeszy, gdzieś pod Monachium, o ile się nie mylę...

Zapadła chwila milczenia, podczas której mój rozmówca z trudem chwytał powietrze, a wreszcie zaniósł się suchym kaszlem pogrypowym...

— W pociągu moi opiekunowie zaaplikowali mi pierwszą szopkę: postawili mnie na tle otwartych drzwi i strzelali dotąd, aż jeden z nich zauważył zdaje się, że skronie mi posiwiały... To im na razie wystarczyło: bijąc mnie gdzie popadło i kopiąc, przepchnęli mnie z powrotem do przedziału... W obozie koncentracyjnym zainscenizowano trzy podobne egzekucje, na szczęście dostałem grypy, której w tamtejszych warunkach obawiają się panicznie... Postawiono mnie więc pod szubienicą, aby mi jeszcze raz dać przedsmak śmierci, abym czuł, że umieram, a nie umarł, po czym chorego wrzucono do pociągu towarowego, który przywiózł mnie z powrotem do Wiednia...

— Stąd udało się panu uciec?

— Nie tak zaraz... Musiałem najpierw być świadkiem wielu, wielu rzeczy, o których myśleć się nie chce, a cóż dopiero mówić. Musiałem przez dwa tygodnie pełnić funkcje, których by się nie podjął nawet pomocnik mojego dawnego dozorcy, aż przyszła ostatnia, szósta egzekucja, po której osiwiałem już całkowicie...

Dr Streser znowu milknie, aby się wykaszleć. Jest już coraz bardziej zmęczony choć rozmawialiśmy krótko.

— Pierwsza praca, która nie była haniebna, jak poprzednie — to noszenie cegieł przy rozbiórce starego gmachu sądu apelacyjnego. Znałem rozkład — zdecydowałem się uciekać. Wiedziałem, że to pachnie kulą, ale już mi było wszystko jedno: sto razy popełniłbym samobójstwo, gdyby nie to, że nie było czym. Widzi pan — tego nie można długo wytrzymać. Niemcy — nie wiem czy w ogóle, ale Niemcy dzisiejsi, mają tak doskonale rozwinięte zamiłowanie do pastwienia się nad ludźmi bezbronnymi, że perspektywa świadomego wycierpienia tego wszystkiego — może doprowadzić do obłędu. My, ludzie normalni, lubimy się czasem mścić... Ale u nas to wygląda inaczej: my nie potrafimy mścić się tak konsekwentnie i skrupulatnie, jak dzisiejsi Niemcy...

Tragiczny strzęp ludzki, mówi resztą sił, których mu naprawdę brak. Chciałoby się jeszcze porozmawiać o wielu, wielu rzeczach, których dr Streser był świadkiem, ale... coraz groźniejsze spojrzenia doktora — zmuszają do zakończenia tej dla nas obu męczącej rozmowy...

KRONIKA ŁÓDZKA

Spłonęła wielka fabryka w Łodzi

Łódź, 24. 4. (G). Dziś o godz. 4.30 nad ranem w czteropiętrowym budynku mieszczącym wykończalnię, tkalnię i drukarnię firmy bracia Bukiet przy ul. 6-go sierpnia 58, wybuchł pożar. Gdy na miejsce pożaru przybyły zaalarmowane trzy oddziały straży ogniowej, pierwsze, drugie i trzecie piętro budynku stały już w płomieniach. Ogień przerzucił się na dach sąsiedniej szkoły powszechnej i zagrażał sąsiedniej tkalni. Straż przede wszystkim zabezpieczyła te budynki. W czasie pożaru runęła ściana szczytowa płonącego domu na sąsiedni jednopiętrowy dom, grzebiąc go pod sobą. W przewidywaniu tego, lokatorów domku usunięto wcześniej. Dobytek dziesięciu lokatorów spłonął. Fabryka braci Bukiet spłonęła doszczętnie. Fabryka była ubezpieczona na półtora miliona złotych, straty jednak są większe.

Powstaje dom zdrowia T. O. Z.

Łódź, 24. 4. (G). T. O. Z. zwrócił się do gminy żydowskiej w Łodzi z prośbą o wyznaczenie odpowiedniego placu pod budowę domu zdrowia. Na dzisiejszym posiedzeniu zarządu gminy wyrażono na to zgodę i przystąpiono do wyszukania odpowiedniego placu na ten cel.

Znowu demonstracje antyżydowskie

Łódź, 24. 4. (G). W dniu dzisiejszym odbył się wiec Stronnictwa Narodowego pod hasłem: „Zależność P. P. S. od kapitału żydowskiego". Po wiecu grupy endeków rozeszły się po mieście, bijąc przechodniów żydowskich. Wybito szyby w bibliotece im. Borochowa. Policja aresztowała 8 sprawców napadów. Na ul. Zawadzkiej przechodzącą kobietę żydowską pokłuto nożami. Trzech napastników aresztowano.

NIEDZIELA SPORTOWA

Dalsze zwycięstwo piłkarzy Makkabi krakowskiej

MAKKABI — PODGÓRZE 1:0 (0:0)

Także trzeci mecz mistrzowski wygrali biało-niebiescy ze silną drużyną Podgórza, nie uwidaczniając cyfrowo swej wielkiej stałej przewagi przez cały czas meczu. Dopiero po przerwie zdobył bramkę Morowitz. W szeregach Makkabi odznaczyła się obrona Sonnenschein i Haber, a przede wszystkim najlepszy na boisku środkowy pomocnik Reder. Drużyna Podgórza nie mogła wogóle dojść do strzału, a bramkarz Pemper nie miał żadnej roboty. Zawody należały do dobrych wyczynów zespołu Makkabi.

DALSZE WYNIKI MISTRZOSTW KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ:

Wisła rez. — Tarnovia 4:1
Garbarnia rez. — Zwierzyniecki 2:0
Olsza — Cracovia 6:3
Fablok — Krowodrza 1:0
Zw. Strz. Chełmek — Korona 2:0.

SOLDAN WYGRYWA BIEG NA PRZEŁAJ W KRAKOWIE

Rozegrany w dniu wczorajszym bieg na przełaj o puchar Expressu Ilustr. w którym startowało około 100 zawodników zakończył się na dystansie 5000 mtr. zwycięstwem Soldana (Cracovia) w czasie 16.27 min. 2) (Nowacki) Zw. Strz. (Zakopane).

Polscy tenisiści wygrali z Niemcami 6:1

W drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Niemcy w Warszawie odbyły się dwie walki, a to gra podwójna panów, w której para niemiecka Goepfert — Beuthner zwyciężyła parę polską Bawarowski — Spychała 6:2, 6:4, 5:7, 0:6, 7:5, oraz gra mieszana, w której para polska Jędrzejowska — Baworowski pokonała gładko parę niemiecką Enger — Dettmer 6:3, 6:2.

Polacy po dwóch dniach prowadzili 3:1. Niedziela przyniosła zwycięstwo 6:1, gdyż wszystkie pozostałe trzy single Jędrzejowskiej z Enger i Tłoczyńskiego, oraz Hebdy z Dettmerem dały punkty polskim tenisistom.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski

W sobotę rozpoczęły się w Łodzi indywidualne mistrzostwa pięściarskie Polski. Wyniki walk były następujące: W wadze muszej Rundstein (Warszawa) pokonał na punkty Truniarza (Lwów), a Jasiński (Śląsk) wygrywa na punkty z Czerwińskim (Poznań). W wadze koguciej Szrajter (Łódź) zwycięża Góreckiego (Lwów), raz Koziołek (Poznań) Góreckiego (Białystok). W wadze piórkowej Czortek (Warszawa) pokonuje Janowczyka (Poznań), a Chrostek (Lwów) przechodzi do finału walkowerem wskutek niestawienia się Augustowicza (Łódź). W wadze lekkiej Kowalski (Warszawa) zwycięża Zielińskiego (Lublin), a Kowalewski (Łódź) uzyskuje rozstrzygnięcie sędziowskie negatywne w walce z Vogtem (Poznań), którego faktycznie zwyciężył. Przeciw temu remonstrowała widownia nie dopuszczając do dalszych walk, wobec tego zawody przerwano.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

na walnym zjeździe Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny

Warszawa, 24. 4. PAT. Dziś w sali Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie 8-go zjazdu walnego delegatów Federacji PZOO.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, delegacje zjazdu z prezesem Federacji gen. Góreckim oraz delegacja b. kombatantów francuskich, przybyłych na zjazd z sekretarzem generalnym konfederacji narod. b. kombatantów i ofiar wojny z b. ministrem Rivollet na czele udała się na Grób Nieznanego Żołnierza, a następnie do Belwederu, gdzie nastąpiło złożenie wieńców imieniem Federacji i delegacji b. kombatantów francuskich.

O godz. 1.30 salę Rady Miejskiej pięknie przybraną flagami o barwach narodowych polskich i francuskich — wypełnili delegaci przybyli na zjazd Federacji.

Udział P. Prezydenta Rzplitej w uroczystości

Po godz. 2-giej przy dźwiękach hymnu narodowego wchodzi na salę obrad Pan Prezydent R .P., zajmując miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu. Dalej siadają minister spraw wojsk. gen. dywizji Kasprzycki jako reprezentant rządu i armii, min. Kościałkowski, wicemarszałek Senatu Kwaśniewski, wicemarszałek Sejmu Podoski, szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, przedstawiciele ambasady francuskiej, generalicja, członkowie delegacji b. kombatantów francuskich, przedstawiciele władz i zarządu miejskiego, weterani 63 roku.

Delegacja kombatantów francuskich

Za stołem prezydialnym zasiedli prezes Federacji gen. Górecki, przewodniczący delegacji b. kombatantów francuskich b. min. Rivollet, wiceprzewodn. Unii P. Z., Obrończyń Ojczyzny Sujkowska, weteran Wandalli, mjr. Ed. Wagner, komendant główny Federacji gen. Jachnuszkiewicz.

Hołd hetmanom

Zjazd otwiera prezes gen. Górecki, wzywając zebranych do tradycyjnego złożenia „hołdu hetmanowi“.

Wszyscy powstają z miejsc, gdy sekretarz gen. Federacji poseł Walewski odczytuje długą listę wielkich wodzów narodu polskiego i bohaterskich jej obrońców. W chwili, gdy pada nazwisko Marszałka Józefa Piłsudskiego, sztandary pochylają się i rozlega się głuchy warkot werbli.

Otwierając zjazd gen. Górecki na wstępie zaznaczył: „Gdy w dziesiątą rocznicę istnienia Federacji PZOO odbywamy nasz walny zjazd delegatów, serca nasze zwracają się przede wszystkim do Ciebie, Najdostojniejszy Panie Prezydencie i Czcigodny Protektorze naszej Federacji — i do naszego prezesa honorowego, Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza. To też z głębi naszych serc żołnierskich wznieśmy koledzy okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, profesor Ignacy Mościcki i Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz — niech żyją!

Przy dźwiękach hymnu narodowego zebrani na sali powtórzyli okrzyk trzykrotnie. Następnie gen. Górecki powitał przybyłych gości oraz delegatów i przeszedł do omówienia dziesięcioletniego dorobku Federacji.

Przemówienie min. Kasprzyckiego

Z kolei minister spraw wojskowych gen. dywizji T. Kasprzycki wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu rządu i armii Rzeczypospolitej witam zjazd Federacji PZOO, zwołany w dniu uroczystym jej 10-lecia.

Widzimy w was zespół, który w życie narodu nie tylko siłą swej liczby, ale i swą morale żołnierską, swym duchem, wnosi elementy pracy społecznej pierwszorzędnej wartości. Istnienie Federacji uzasadnia intensywna i karna praca dla celów obrony państwa. Pełna gotowość wojenna wymaga nie tylko przygotowania wojskowego o wysokim poziomie. Wartości ducha, równowaga, zdrowe nerwy, dyscyplina społeczeństwa są również warunkiem niezbędnym zwycięstwa. Zadaniem Federacji jest wysiłek nad potęgowaniem i tych cech w Polsce. Tak wszechstronnie pojęta praca jest pilną i nikogo w niej nie może braknąć, kto przyszłość Ojczyzny stawia nade wszystko.

Wierzymy, że patriotyczny zespół naszej potężnej organizacji spełni całkowicie swe zadania i życzymy Federacji najlepszych wyników jej pracy dla dobra i przyszłości Polski“.

Przypomnienie deklaracji polsko-francuskiej z r. 1935

Następnie gen. Górecki, wskazując na fakt udziału w zjeździe Federacji delegacji reprezentującej 4 miliony francuskich kombatantow, zaznaczył: „W ciągu długich lat kombatanci francuscy i polscy przeprowadzili wymianę myśli, w jakim kierunku układać się powinny stosunki między naszymi sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi narodami. Mówiliśmy sobie w oczy prawdę, nieraz gorzką, ale prawdę, jaką brat bratu powiedzieć powinien.

W czasie naszego ostatniego zjazdu Federacji dnia 16 listopada 1935 r. przybyła do nas delegacja francuska z kol. Jean Desbons na czele. Wtedy to podpisaliśmy wspólną deklarację, treści następującej:

„Przedstawiciele wielkich związków b. kombatantów francuskich i polskich, zebrani w Warszawie dnia 16 listopada 1935 r. po przeprowadzeniu serdecznej wymiany zdań, podczas której porównali punkty widzenia, przedstawione w liście otwartym, skierowanym przez delegację polską do delegacji francuskiej, oraz w odpowiedzi francuskiej na ten list:

1) stwierdzają z zadowoleniem, że wzajemne nieporozumienia znikają i że stosunki między Francją i Polską polepszają się.

2) wyrażają życzenie, aby trudności zarówno gospodarcze jak i polityczne, które poruszyły opinię publiczną, zostały przezwyciężone w duchu wzajemnego zrozumienia.

3) stwierdzają nieodzowną konieczność wzmocnienia sojuszu polsko-francuskiego opartego na tradycyjnej przyjaźni obu krajów, który stanowi jedną z najskuteczniejszych gwarancyj bezpieczeństwa i pokoju“.

W pierwszych dniach grudnia ub. roku zawiozłem Wam i wręczyłem w siedzibie Confederation Nationale des Anciens Combattants Francais sztandar polski. Ty, kochany, Rivollet, i ówczesny minister des pensions, p. Riviere, podkreśliliście w swoich przemówieniach symbolikę, przejawiającą się w tym, że tego samego dnia, kiedy w imieniu polskich kombatantów wręczałem Wam sztandar, minister spraw zagranicznych republiki francuskiej p. Ivon Delbos, wyjeżdżał z wizytą do Warszawy“.

Wręczenie sztandaru francuskiego Federacji P. Z. O. O.

Na przemówienie gen.. Góreckiego odpowiedział przewodniczący delegacji francuskiej b. min. Rivollet, zapewniając w imieniu swej ojczyzny i jej 4 milionów kombatantów, których delegacja francuska reprezentuje, o płomiennej przyjaźni, która zawsze łączyć będzie b. kombatantów francuskich z ich polskimi towarzyszami broni.

Serce Francji zawsze biło tym samym rytmem — mówił dalej przewodn. Rivollet — co serce szlachetnego narodu polskiego i my nie zapomnimy nigdy, że nasi kombatanci współzawodniczyli w bohaterstwie dla zapewnienia triumfu naszej wspólnej wolności. Wiedzeni tymi uczuciami udaliśmy się do Belwederu, by złożyć imieniem własnym i kombatantów francuskich wiązankę kwiatów Wielkiemu Wodzowi, twórcy niepodległości Polski, którą to niepodległość utwierdził. Po zapewnieniu jeszcze raz o przyjaźni Francji dla Polski, przew. Rivollet powiedział: I oto w imię tej jedności ścisłej i nierozerwalnej, w imieniu b. kombatantów Francji wręczam b. kombatantom Polski i ich czcigodnemu wodzowi gen. dr Romanowi Góreckiemu ten sztandar trójbarwny — godło Rzeczypospolitej Francuskiej.

Okrzykiem na cześć Polski b. min. Rivollet zakończył swe przemówienie.

Przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego kombatanci francuscy podnieśli ten okrzyk. W odpowiedzi zerwały się gromkie okrzyki na cześć Francji, powtórzone wielokrotnie przy dźwiękach hymnu francuskiego.

Po przyjęciu sztandaru od przewodniczącego delegacji francuskiej, gen. Górecki, dziękując odpowiedział:

„Nasze stare, chwałą okryte sztandary witają Wasz bratni trójkolorowy symbol. Przechowamy go, jako ucieleśnienie wspólnych dążeń zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych narodów. Sztandar ten wręczę pocztowi sztandarowemu związku weteranów armii polskiej we Francji, którego żołnierze przelewali krew na polach francuskich, bijąc się za Francję i Polskę.

Niech żyje Francja i francusko-polskie braterstwo broni i przyjaźni“.

Serdeczna manifestacja na cześć Francji i kombatantów francuskich towarzyszyła temu okrzykowi. Orkiestra odegrała kolejno hymn francuski a następnie polski.

Depesza marsz. Śmigłego-Rydza

Po przekazaniu sztandaru gen. Górecki odczytał nadesłaną depeszę do prezydium Zjazdu Federacji PZOO od nieobecnego w Warszawie marszałka Śmigłego-Rydza następującej treści:

„W uroczystym dniu 10-lecia przesyłam Federacji PZOO żołnierskie pozdrowienia. (—) Śmigły-Rydz, marszałek Polski“.

Z kolei gen. Górecki odczytał depesze, nadesłane na zjazd od inspektora armii gen. Sosnkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego i szefa szt. głównego gen. Stachiewicza.

Zamykając uroczystość otwarcia, gen. Górecki dziękując Panu Prezydentowi R. P. za łaskawe zaszczycenie zjazdu swą obecnością, prosił Pana Prezydenta R. P., by jak dotychczas otaczał i nadal Federację swą opieką.

Po zamknięciu zjazdu Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił salę obrad.

Sprawa paszportów na granicy polsko-gdańskiej

Warszawa, 24. 4. (A). Niedawno zostało wydane zarządzenie w sprawie paszportów emigracyjnych na przekroczenie granicy polsko-gdańskiej. Zgodnie z tym zarządzeniem, na granicy polsko-gdańskiej jest honorowany tylko paszport zagraniczny z nieprzekroczonym terminem ważności, jak również paszport t. zw. nowego typu (krajowy) wystawiony przez zarząd gminy z adnotacją władz administracyjnych o obywatelstwie polskim. Ponieważ dawne paszporty nie zostały unieważnione, a w Polsce nie ma obowiązku paszportowego, przeto zarządzenie na granicy polsko-gdańskiej wywołało poważne zastrzeżenia natury prawnej.

Cracovia zwycięża Wartę poznańską 5:2 (4:1)

(hl.) Dotychczasowe sukcesy piłkarzy Warty poznańskiej w rozpoczętej kampanii ligowej bieżącego sezonu świadczyły o dobrej formie zielonych. To też zjechali oni do Krakowa pełni nadziei, że utrzymają nadal swą zwycięską serię. Pokaźna ilość bywalców meczowych uważała ich nawet za faworytów.

Cracovia nie zastartowała szczęśliwie z Pogonią we Lwowie. Obawiano się o losy mistrza Polski, którego atak wykazuje pewne luki i zmiany. Kontuzjowanego Zembaczyńskiego musiał zastąpić zupełnie słaby Płachta na lewym skrzydle, a na prawym łączniku anemicznego Stępienia chciano wzmocnić pomocnikiem Górą, którego uzupełniono Bialikiem. To też linia pomocy została de facto osłabiona, a formacja ataku nie została zreparowana, ani skonsolidowana.

Plattko i Vogl, dwaj słynni ongiś reprezentatywni piłkarze Węgier, pierwszy renomowany bramkarz MTK, a następnie FC Barcelony, drugi fenomenalny obrońca Ujpesti, postrach wszystkich napastników Europy, — objęli stanowiska trenerów Cracovii i Warty. Węgry zasilają od dawna swymi trenerami polskie kluby piłkarskie. Mieli u nas swą kartę zapisaną tacy trenerzy jak Pozsony, Fürst, Biro, Schlosser, Kertesz, Molnar, Zeisler. Szczególnie Kraków i Poznań hołdowali systemowi trenerów węgierskich którzy przeszli przez wspaniałą szkołę Anglika Hogana, faktycznego twórcy klasy piłkarskiej środkowo-europejskiej, dokładniej mówiąc węgiersko-austriackiej. Cracovia wyszkoliła swymi trenerami Czechem Koželuhem i Węgrem Pozsonym, oraz swymi licznymi międzynarodowymi meczami z zespołami wiedeńskimi i budapeszteńskimi, olbrzymie kadry klasowych drużyn przeszczepili styl i taktykę Hogana w nasze piłkarstwo. Nie tylko Cracovia, bo także Wisła, Pogoń, Warta, ŁKS, Makkabi, Legia, przyczyniły się wybitnie do zaprowadzenia tej szkoły w Polsce.

A teraz stali na liniach bocznych boiska, na którym walczyły Cracovia i Warta, dwaj ich trenerzy: Plattko i Vogl. I charakterystyczne — Plattko z laską, a Vogl z walizką-apteczką. Spokojnie na zewnątrz, a na pewno ze zdenerwowaniem wewnątrz, obserwowali sekundanci swe drużyny. A gdy Cracovia prowadziła już 2:0, a następnie 4:1, odszedł Plattko w stronę linii bramkowej i zadowolony zapalił papierosa, a w tym samym czasie Vogl instruował niezmordowanego wysłużonego weterana Kryszkiewicza, jak podjąć i prowadzić kontrofensywę.

I chociaż Cracovia wygrała te zawody 5:2 i uzyskała piękny sukces w swej kampanii ligowej, to jednak wielotysięczna widownia nie przyjęła tego zwycięskiego — w tym stosunku nie oczekiwanego — rezultatu radosnymi oklaskami. Cicho i bez entuzjazmu rozeszła się publiczność, bo zdawała sobie sprawę, że mecz wygrała drużyna szczęśliwsza, ale nie lepsza. Warta była bowiem zespołem jednolitszym i w pierwszych formacjach (atak i pomoc) silniejszym, a klęskę swą przypisać może pechowemu tym razem, choć w tylu bojach wypróbowanemu i znakomitemu bramkarzowi Fontowiczowi, który zawinił stanowczo puszczenie 2 bramek. I to oceniła sprawiedliwa i znająca się na piłkarstwie publiczność krakowska.

Podczas gdy trio defensywne Warty było słabsze, to właśnie w Cracovii te posterunki wraz z doskonałym Grünbergiem na środkowej pomocy, Łyły ostoją gospodarzy i na nich rozbijały się wszelkie ataki i zakusy lotnych i ambitnych napastników poznańskich. A poza tym, jak w każdym pokazie i walce znalazł się i w Cracovii w dniu wczorajszym jeden gracz, który miał swój dzień, któremu wszystko wychodziło i który przy tym miał dużo szczęścia. W ten sposób Skalski uzyskał do przerwy dwie bramki. I to zadecydowało o wyniku.

Wedle przebiegu meczu więcej z gry miała Warta, ale więcej szczęścia miała Cracovia. W 6-tej minucie z karnego zdobywa Korbas prowadzenie. W 27 min. podwyższa Skalski na 2:0. Silna kontrofensywa Warty doprowadza do samobójczej bramki świetnego w tej fazie Pająka. W 42 min. znowu Skalski skośną bombą poprawia na 3:1, a tuż przed gwizdkiem w 45 min. z wolnego rzutu Góra ustala do przerwy na 4:1. Po pauzie zmieniła Warta bramkarza. W miejsce Fontowicza wszedł Schulz i wkrótce (5 min.) Scherfke najlepszy w ataku zmniejsza na 4:2, ale po pięknym przeboju Korbas definitywnie ustala na 5:2 wynik końcowy, chociaż Warta była w drugiej połowie nieustannie groźna i w przewadze.

Poziom i styl obu drużyn mało tylko przypominał owe podstawy klasycznej szkoły piłkarskiej, które przez szereg lat trenerzy Budapesztu, Wiednia i Pragi wszczepiali w nasz narybek. Może uda się znowu Plattce i Voglowi przynieść renesans czołowych drużyn piłkarskich. Może nie wystarcza naprawdę krajowa szkoła licznych stałych i objazdowych instruktorów pezetpeenowskich, choć oni byli właśnie wychowankami cytowanych na wstępie trenerów zagranicznych. A może synteza systemów: szkoły umiejętności i wychowania ideowo-sportowego da rezultaty, które podniosą i utrwalą poziom naszego piłkarstwa.

Dobry start kolarzy Makkabi

W niedzielę odbył się w Krakowie z okazji otwarcia sezonu kolarskiego wyścig kolarski na przełaj, połączony ze strzelaniem. Trasa niezwykle trudna, obfitująca w rozmaite przeszkody terenowe, oraz nieszczególny stan pogody, odstraszyły większość startujących.

Spośród wszystkich klubów krakowskich, oraz drużyny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, największą ilość startujących dostarczyła krakowska Makkabi, która zgłosiła 10 zawodników. Wszyscy ukończyli bieg, mając równie dobre wyniki w strzelaniu. Indywidualnie najlepszy w Makkabi był junior Kurz, który zajął w ogólnej punktacji na 28 startujących 9-te miejsce, Schiff 12-te i Sterngast 15.

Otwarcie sezonu kolarskiego odbyło się niezwykle uroczyście. W defiladzie przez miasto brało udział około 150 umundurowanych kolarzy. Przed starszyzną K. O. Z. K. z p. płk. Szechińskim na czele i sztandarami klubowymi przedefilowali wszyscy kolarze, po czym nastąpił wyścig na przełaj na dystansie około 12 km.

W połowie trasy zawodnicy zatrzymali się na strzelnicy na Woli Justowskiej, gdzie każdy musiał oddać 5 strzałów do tarczy z pozycji leżącej. Większość kolarzy Makkabi zdała egzamin ze strzelania bardzo dobrze.

W ogólnej klasyfikacji (punktacja za jazdę i za strzelanie) pierwsze miejsce zdobył Janik z Garbarni w czasie 16.53 przed Kallerem z Legii 17.15, oraz Motyką z KTK 18.16.

Sędzią głównym zawodów był p. red. Chloczner. Organizacja zawodów wzorowa.

NAPIERAŁA MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ

W Bydgoszczy odbył się bieg kolarski na przełaj na dystansie 25 klm o mistrzostwo Polski. Finisz różnicą 300 metrów wygrał Napierała 1 godz. 5 min. 45,2 sek., 2) Wrzesiński, 3) Borowski, 4) Kiełbasa, 5) Ritter, 6) Lipiński.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W SZCZYPIORNIAKU

W rozpoczętych mistrzostwach A klasy krakowskiej w szczypiorniaku padły następujące wyniki:

Olsza — Makkabi 5:3
Cracovia — Wawel 5:3
Wisła — Garbarnia 4:2

BOKSERZY MAKKABI KRAKOWSKIEJ REMISUJĄ Z BKS (Sosnowiec).

Rozegrane w dniu wczorajszym w Sosnowcu zawody bokserskie między Makkabi (Kraków) a BKS (Sosnowiec), będącą faktycznie reprezentacją chrześcijańską klubów sosnowieckich, zakończyły się remisowo 8:8 pkt. Pięściarze Makkabi zasłużyli zdecydowanie na zwycięstwo, nie mogli jednakże pokonać wybitnie stronniczych sędziów. Oficjalnie walki swe wygrali: Wiesen, Harvey (nokaut), Panzer, zremisowali Wakszlak i Gross.

DALSZE WYNIKI MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI

Jak donosimy na innym miejscu w zawodach o bokserskie mistrzostwa indywidualne Polski nastąpiła przerwa, spowodowana półtoragodzinną awanturą. Po tej przerwie walki zostały wznowione według przewidzianego programu.

W wadze półśredniej: Janczak (Warszawa) pokonał na punkty Fiszera (Śląsk), zaś Jarecki (Poznań) wypunktował Wierzbickiego (Wołyń).

W wadze średniej Pisarski (Łódź) pokonał Ozarka (Warszawa), Michniewicz niespodziewanie wygrał z Florysiakiem (Poznań).

W wadze półciężkiej Pietrzak (Łódź) pokonał Łukę (Warszawa) i Karolak (Pomorze) zmasakrował Szwarkowskiego (Lwów).

W wadze ciężkiej Doroba (Warszawa) znokautował w pierwszym starciu Baranowskiego (Lwów), Piłat (Śląsk), w trzecim starciu również znokautował Białkowskiego (Poznań).



PONIEDZIAŁEK, 25 KWIETNIA.

KRAKÓW. 6.15—8.10 Audycja dla szkół i poranna; 11.[illegible] Audycja dla szkół: 1) „Dzieje Indian" pogadanka dla dzieci starszych wygł. Jan Jasiński, 2) Pieśni Irokezów (płyty Neumana); 11.57 Od warsztatu do warsztatu: „Człowiek w rzemiośle"; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Opowiadanie „Kubuś" w opr. Bogusławy Jarkówny; 15.25 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi Cenladiusz Cytowicz; 16.15 „Za czasów Biedermayera" koncert orkiestry A. Hermana; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Olbrzymie napięcie elektryczne" — odczyt wygł. dr Dobiesław Doborzyński; 17.15 Recital wiol. Dezyderiusza Danczowskiego, przy fort. Wł. Raczkowski, w programie utwory Franc. Schuberta; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadom. sportowe; 18.15 Koncert; 18.40 Wpływ zawodu na szerzenie się gruźlicy" wygł. dr M. Nykliński; 18.55 Program; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?" dialog w opr. Róży Czaplińskiej; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Historia tańca w opr. St. Głowackiego „Genealogia dancingu". Udział bierze Mała Ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 20.40 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Tosca" — opera w 3-ch aktach Giacomo Puccini'ego; w przerwie nowości literackie omówi Leon Piwiński; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.15—18.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19—23 p. Kraków; 23 Płyty.

LWÓW. 6.15—13.45 p. Kraków; 13.45 Płyty; 14.55; Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa"; 15.20 Wiadom. bież.; 15.30—18.10 p. Kraków; 18.10 „Pieśni wielkanocne" w wyk. chóru męskiego „Surma"; 18.35 „Kociubiński, piewca piękna i przyrody" — szkic liter. wygł. M. Szymczyszyn (w jęz. ukr.); 18.50—23 p. Kraków; 23 Płyty.

STACJE ZAGRANICZNE

17.50 MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa.
18.00 LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. LYON: 18 Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 18.05 Rumuńska muzyka ludowa.
19.00 DROITWICH: „W poniedziałek o siódmej" — program rozrywkowy. RYGA: 10.30 Transm. z teatru.
20.00 SZTOKHOLM „BARON CYGAŃSKI" — operetka J. Straussa. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów, 20.45 Recital skrzypcowy. PARIS PTT.: 20 Transm. z Opery. RADIO ROMANIA: 20.15 „Boccaccio" — operetka Suppego. LONDYN REG.: 20.15 Koncert jubileuszowy pianisty Józefa Hoffmanna, transm. z Queen's Hallu. BUDAPESZT: 20.15 Koncert ork. operowej. dyr. Dohnanyi. SOTTENS: 20 Muzyka kameralna. LOYN: P20.30 „Piękna Helena" operet. Offenbacha. BRUKSELA FRANC.: 20.30 Koncert wymienny francusko-belgijski. LILLE: 20.30 Koncert symf.
21.00 RZYM: Oratorium radiowe Gianniniego z ilustr. muz. Porriny. LUKSEMBURG: 21 Music-Hall. LUBLANA: 21 Utwory Ravela. LONDYN REG.: 21.05 Muzyka rozrywkowa. 21.25 Transm. z bankietu z ok. 100-lecia Manchesteru. POSTE PARISIEN: 21.05 Max Regnier ze swym zespołem muzyków humorystycznych. WIEŻA EIFFLA: 21 Koncert tow. muz. „Triton". SZTOKHOLM: 21.15 Program rozrywkowy. TALLIN: 21.25 Muzyka nastrojowa — koncert tria.
22.00 FLORENCJA: Muzykanci wiejscy. MEDIOLAN: 22.10 Koncert chóru. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert orkiestrowy. OSLO: 22.15 Kwintet klarnetowy Mozarta; DROTWICH: 22.15 Mnzyka smyczkowa z 16 i 17 stulecia. BUDAPESZT: 22.15 Muzyka cygańska. RZYM: 22.20 Soliści. POSTE PARISIEN: 22.30 Transm. z kabaretu.
23.00 RADIO PARIS: Aud. esperancka — słuchowisko wg. Bernanosa. LONDYN REG.: 23 Muzyka taneczna. HILVERSUM I. 23 Koncert tria. DROITWICH: 23 Muzyka taneczna.

FIAŁKA NA 14-TYM MIEJSCU W BIEGU PRZEZ BERLIN

W 17-tym międzynarodowym biegu przez Berlin na 25-klm. trasie zeszłoroczny zwycięsca Polak Fiałka nie mógł niestety po niedawno przebytej chorobie powtórzyć swego sukcesu. Pierwsze miejsce zdobył Lippi w czasie 1:24:1,12 g. przed Umberto i Balbusso, 4-te miejsce zajął Niemiec Bertsch. Fiałka sklasyfikował się na 14-tym miejscu, mając czas 1:29:10 sek.

POLSKA NA 4-YM MIEJSCU W PUCHARZE NARODÓW

W niedzielę rozegrany został w Nicei na międzynarodowych zawodach konnych najważniejszy konkurs o puchar narodów. Polska w składzie (Komorowski, Pohorecki, Skulicz, Zielewski) sklasyfikowała się na 4-ym miejscu.

Pierwsze miejsce i puchar narodów zdobyła Irlandia, przed Francją, Holandią, Polską, Rumunią, Turcją i Portugalią.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Francuz por. Maupeou.

W drugim konkursie o nagrodę organizatora zawodów nicejskich p. Pieere Gautier pierwsze miejsce zajął por. Skulicz na koniu Arosa.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś dyżur nocny mają lekarze: Fischab I. — Sebastiana 33, tel. 108-50; Immerglück F. — Batorego 11; Nowak T. — Pędzichów 4, tel. 152-61; Silberberg S. — Starowiślna 41, tel. 164-63.

Dziś dyżur nocny mają apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Plac Zgody 18, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

—oo—

Komunikat Centralnej Komisji Szeklowej

Centralna Komisja Szeklowa w Krakowie wzywa wszystkie miejscowości, które dotychczas nie zakomunikowały o ukonstytuowaniu się lokalnych komisyj szeklowych do natychmiastowego podania nazwisk członków komisji. Równocześnie należy przesłać na adres Centralnej Komisji Szeklowej (Kraków, Dietla 107) sprawozdanie z dotychczasowej działalności lokalnej komisji szeklowej i osiągniętych rezultatach.

Osoby prywatne pragnące nabyć szekel oraz organizacje, które dotychczas nie podjęły bloków szeklowych mogą to uczynić codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 10—14 w lokalu Centralnej Komisji Szeklowej w Krakowie, ul. Józefa Dietla 107, I. piętro.

Trzeci trymestr lektoratu hebrajskiego na U. J. w Krakowie

Lektor dr B. Katz rozpoczyna wykłady trzeciego trymestru w środę 27 bm. odbywają się trzy kursy: elementarny, średni i wyższy. Wszystkie wykłady w sali czwartej. Kurs elementarny odbywa się w poniedziałki i środy od godziny 6-7, kurs średni w poniedziałki i środy od 7—8, a kurs wyższy w poniedziałki i środy od godz. 8—9.

Gimnazjalista przejechał młodego chłopca

Na Al. Słowackiego Władysław Hugno (lat 17), uczeń gimn. najechał rowerem na przechodzącego przez jezdnię Kazimierza Hryńczarka (lat 9), zam. przy Al. Słowackiego 42, w następstwie czego Hryńczarek doznał złamania lewej nogi powyżej kostki.

Tercjan przejechany przez samochód

Szofer Stanisław Południak jechał samochodem ul. Basztową w kierunku ul. Długiej i w czasie wymijania furmanki z piaskiem u wylotu ul. Szpitalnej najechał na rowerzystę Karola Zugaja (lat 50), tercjana szkoły gospodarstwa domowego przy ul. Marka 34, skutkiem czego Zugaj upadając na jezdnię, doznał ogólnych kontuzji ciała i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

Na stłuczonej szybie przecięła sobie rękę

Genowefa Piechnik, (lat 18), służąca przy ul. Felicjanek 27, czyszcząc okna na II p. bez pasa ochronnego, stała na parapecie, trzymając się kwatery okna, która się zerwała, Piechnikówna wpadła do pokoju, skutkiem czego na spadającej szybie przecięła sobie tętnicę prawej ręki. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pomocy, pozostawiło ją opiece domowej.

Bezpański zaprzęg

Na ul. Gipsowej został napotkany wóz drabiniasty, do którego przywiązany był koń bez uprzęży i bez żadnej opieki. Ponieważ nikt się nie zgłosił, przeto koń wraz z wozem został odstawiony do Zakładu Czyszczenia Miasta, gdzie właściciel może go sobie odebrać.

Rabinat krakowski wyraził zgodę na trybowanie mięsa

Sprawa trybowania mięsa w Krakowie wchodzi obecnie na zupełnie nowe tory. Rabinat krakowski ,który dotychczas nie wyraził zgody na trybowanie mięsa, powziął onegdaj decyzję w tej sprawie. Rabinat skłonny jest wyrazić zgodę na trybowanie mięsa, o ile dotrzymane będą warunki, w jakich trybowanie mięsa i jego sprzedaż będą się od bywały. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, aby trybowanie mięsa dokonywane było przez osoby, posiadające odpowiednie wiadomości fachowe, a sprzedaż mięsa odbywała się w obecności wierników.

W związku z decyzją Rabinatu odbyło się wczoraj w południe posiedzenie w tej sprawie, w którym wzięli udział przedstawiciele Rabinatu, Gminy Żydowskiej i Cechu Rzeźników. Na posiedzeniu przedstawione zostały warunki, na jakich Rabinat skłonny jest wyrazić zgodę na trybowanie mięsa w Krakowie. Przedstawiciele Cechu Rzeźników złożyli oświadczenie, że w przeciągu 48 godzin sformułują swe stanowisko w tej sprawie.

31 osób aresztowano podczas obławy

W godzinach południowych przeprowadzona została obława na terenie Krakowa, podczas której zatrzymano 31 osób poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne.

—oo—

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Dziś 7.30 wiecz. seminarium ekonomiczne z referatami dra Guttera n. t.: „W obliczu nowej prosperity w Palestynie" i S. Nornberga na temat: „O psychologii socjalizmu". Goście mile widziani.

— WIZO. Dziś posiedzenie Wydziału godz. 5-ta.

— ZASADY RACHUNKOWOŚCI W SKLEPIE DETALICZNYM — Żydowska Średnia Szkoła Handlowa w Krakowie, Stradomska 10 zawiadamia, że w ramach cyklu wykładów p. n. „Kupiec nowoczesny" wygłosi wykład na powyższy temat dr Adolf Nattel dziś godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

— COFIM. Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 zebranie członków w lokalu Klubu Syjonistycznego (Grodzka 71).

— PORADNIA PEDAGOGICZNA przy „Wizo" (Szewska 4) otwarta dziś, godz. 18—19.

— JAK ROZPOZNAJE SIĘ Z PISMA UCZUCIE, TEMPERAMENT, ZMYSŁOWOŚĆ. Dziś godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 Emil Dalewski wygłosi odczyt p. t. „Jak rozpoznaje się z pisma uczucie, temperament, zmysłowość". Po odczycie grafologiczna ocena próbek pisma przyniesionych przez słuchaczy. Goście mile widziani.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE HABIMY W BAGATELI. Dziś o 8 wiecz. słynny zespół Habimy daje wspaniałe arcydzieło Guczkowa „Uriel Acosta", które uzyskało najwyższą nagrodę Grand Prix na Wystawie Światowej w Paryżu w roku 1937. Jest to ostatnia sposobność ujrzenia powyższej sztuki, która cieszy się rekordowym powodzeniem i zbiera najlepsze oceny prasy krajowej i zagranicznej. Bilety do nabycia w kasie Bagateli od 11—1 oraz od 4—9 wiecz.

— PREMIERA POLSKIEGO BALETU REPREZENTACYJNEGO. Polski balet reprezentacyjny, który odniósł wielki sukces w Paryżu, Londynie, Berlinie i szeregu innych miast europejskich i przyjmowany był wszędzie entuzjastycznie i z zachwytem wystąpi w Krakowie dziś w poniedziałek w układzie i choreografii Bronisławy Niżyńskiej, pod kierunkiem muzycznym M. Mierzejewskiego, w wykonaniu Olgi Sławskiej, Niny Juszkiewiczówny i Czesława Konarskiego, w otoczeniu kilkudziesięciu osób zespołu tanecznego będą dane 3 balety a to „Baśń krakowska" Kondrackiego, „Koncert e-moll" Chopina i „Pieśń o ziemi naszej" Palestra.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro po cenach zniżonych „On i jego sobowtór" M. Hennequin'a, w reżyserii K. Szuberta. W środę po cenach najniższych. sztuka T. Wołowskiego „Piosenka o kadecie".

— „WIKINDA" tragedia Antoniego Waśkowskiego będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Wacława Nowakowskiego.

— KONCERT NATANA INGERA (odroczony z powodu choroby odbędzie się we środę 27 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Instytutu Muzycznego (św. Anny 2, II p.).

TEATR „HABIMA" W BAGATELI

Poniedziałek, godz. 8. „Uriel Acosta"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: Reprezentacyjny Balet Polski

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią" (Maria Bogda, Brodzisz)

APOLLO: „Wrzos" Marii Rodziewiczówny

ATLANTIC: „Książę X" i „Huragan"

L. O. P. P. „Czarny korsarz"

PROMIEŃ: „Mężczyzna doskonały" (Errol Flyn)

STELLA: „Płomienne serca" (Barczewska Stępowski)

SZTUKA: „Strzelec z Bengali" (Shirley Temple)

UCIECHA: „Pensjonarka" (Deanna Durpin)

WANDA: „Pani Walewska" (Greta Garpo)

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

ŚP. HENRYK DIETRICH, znany artysta malarz i współpracownik redakcji „Il. Kuriera Codz." zmarł w Krakowie w 48-ym roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 16.30 na cmentarzu rakowickim.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90

Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.